

Wiceminister Obrony Narodowej

Gen. Broni Świerczewski zamordowany przez ukraińskich faszystów z UPA

Warszawa (tel. wł.) W dniu wczorajszym zginął od skrytobójczej kuli członków bandy UPA w czasie inspekcji Wojsk nad Sanem, wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Świerczewski.

Zwłoki bestialsko zamordowanego generała zostaną przewiezione samolotem do Warszawy.

Warszawa (tel. wł.) W dniu 28 marca br. o godz. 10-ej rano zginął w czasie podróży inspekcyjnej z rąk ukraińskich faszystów band UPA na drodze Sanok — Baligród drugi wiceminister Obrony Narodowej, Bohater walk w Hiszpanii, b. dowódca, II-ej Armii i zwycięzca walk nad Odrą i Nysą, generał Broni Świerczewski.

Zwłoki bestialsko zamordowanego generała zostaną przewiezione samolotem do Warszawy.

Data pogrzebu zostanie w najbliższym czasie podana do wiadomości.

Szczegóły tego okrutnego morderstwa podamy w numerze przyszłym.

Jak osłabić potencjał wojenny Niemiec?

Francja: wstrzymać repatriację Niemców

Z S R R : zapewnić rozwój demokracji w Niemczech

MOSKWA, (obsł. wł.). Komisja koordynacyjna zakończyła dyskusję nad sprawą osób wysiedlonych, a przebywających w Niemczech. Delegacja francuska zaproponowała, by repatriacja Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier została wstrzymana do zawarcia specjalnego porozumienia w tej sprawie, motywując to tym, że zagęszczenie ludności w Niemczech wzmoże potencjał wojenny państwa niemieckiego.

Przeciwstawił się tej propozycji delegat radziecki Wyszyński, który oświadczył, że repatriacja nie powinna być wstrzy-

mana, stwierdził on, że w Niemczech znajduje się obecnie 66,5 miliona ludzi, do repatriowania pozostało jeszcze około 1 mil. co nie będzie stanowiło znacznej różnicy. Związek Radziecki uważa — mówił Wyszyński, — że rozwój demokracji w Niemczech będzie najlepszą gwarancją zachowania pokoju, jeśli zaś Niemcy nie wkroczą na tę drogę, to nie pomoże sztuczne zmniejszanie ich ludności. Delegaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zastrzeżili sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się w tej sprawie.

Na wczorajszym posiedzeniu

komisja koordynacyjna opracowała następujące punkty w sprawie przyszłego zaludnienia Niemiec:

- 1) Repatriacja osób wysiedlonych.
- 2) Umożliwienie Niemcom emigracji.
- 3) Zwołanie w Paryżu konferencji dla spraw uchodźców.

Hitlerowska organizacja w Skandynawii

Jak donosi „Express Wieczorny” cała prasa szwedzka donosi od kilku dni o tajnej organizacji hitlerowskiej, działającej na terenie Skandynawii. W skład jej wchodzi byli urzędnicy Rzeszy, emigranci niemieccy, którzy swego czasu zadeklarowali się jako antyhitlerowcy, dalej Niemcy bałtyccy i quislingowcy norwescy.

40 tys. osób opuści Austrię

MOSKWA (obsł. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagranicznych dla traktatu z Austrią, debatowano nad wysiedleniem z terenu Austrii do Niemiec 40 tys. osób jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego z Austrią.

Heinrich Mann w Berlinie

BERLIN, (obsł. wł.). W najbliższym czasie przybędzie do Berlina znany poeta niemiecki Heinrich Mann, brat powieściopisarza Tomasza Manna.

Heinrich Mann opuścił Niemcy już w roku 1933 i w czasie swego pobytu zagranicą napisał kilka książek przeciw hitleryzmowi.

Obrady w Izbie Gmin

LONDYN, (Obsł. wł.) — W brytyjskiej Izbie Gmin debatowano w dniu wczorajszym nad traktatami pokojowymi z Węgrami, Włochami, Rumunią, Finlandią i Bułgarią.

Zator pod Zakroczymiem ruszył

WARSZAWA, (obsł. wł.). Jak donoszą, groźny zator pod Zakroczymiem ruszył, zagraża obecnie mostowi pod Wyszogrodem.

W rejonie Kostrzyń — Gozów na Warcie groźna sytuacja uległa znacznej poprawie.

Ogólnie biorąc nasilenie powodzi na terenie Polski — słabnie. Pomoc dla terenów zagrożonych i zalanych trwa. Samoloty dokonują zrzutów żywności.

Najgorsze mamy poza sobą

Sytuacja gospodarcza Polski już od początku roku bieżącego zapowiadała się na ogół niebezpieczną. Nie znaczy to, aby trudne okoliczności zmusiły nasz Rząd i społeczeństwo do zaniechania wszelkich planów inwestycyjnych, projektowanych na obecny sezon. Wprost przeciwnie: plan inwestycyjny na rok 1947 został zakreślony z pełnym uwzględnieniem trudności i właśnie wbrew nim. Niemniej jednak konieczność wykonania niezbędnych inwestycji przy zmniejszonym importie zagranicznym spowodowała nieunikniony kryzys gospodarczy, który daje się wyczuwać nie tylko zresztą u nas, ale i na całym świecie, a raczej w całej Europie.

Zmniejszenie importu zagranicznego jest wynikiem wielu przyczyn. Po pierwsze dużą rolę odgrywa tu międzynarodowa sytuacja zbożowa. Po wstrzymaniu dostaw UNRRA zdani byliśmy, jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, na najpóźniejszego partnera na Zachodzie, na stosowaną na szeroką skalę przez rząd USA politykę pożyczkową, która jest narzędziem polityki zagranicznej tego państwa.

Import zboża z ZSRR uległ również wstrzymaniu ze względu na trudną sytuację zbożową, w jakiej znalazł się sam Związek Radziecki. Długotrwała posucha w lecie ubiegłego roku, następnie niezwykle ostra zima spowodowała kryzys żywnościowy nawet w tym tak zasobnym kraju. Jako dostawca zboża odpada również z tych samych względów Rumunia.

Sytuacja w kraju nie rokowała również nadziei na szybkie zlikwidowanie trudności powstałych na odcinku aprowizacyjnym. Słaby urodzaj, niewyzyskanie w pełni obszarów uprawnych ze względu na brak sprzętu, wreszcie zima i powodź sprawiły, że staniliśmy wobec poważnych trudności gospodarczych. Pomimo to — stwierdzić możemy, że najgorszy okres jest już poza nami.

Oczywiście, trudno jest mówić o zupełnej poprawie, sz-

do nowych zbiorów, należy jednak z naciskiem podkreślić, że najgłębsza faza kryzysu wewnętrznego przeszła na ogół niepostrzeżenie, nie wywołała nieodczuwanych w takich wypadkach komplikacji w rodzaju gwałtownego skupu żywności, podwyższenia cen itd. Przeszliśmy ten okres bez większych wstrząsów i plan inwestycyjny, jaki sobie zakreśliliśmy, pomimo wszystko wykonany.

Sytuację złagodziła w pierwszym rzędzie mobilizacja rezerw zbożowych i kredytów zagranicznych (złoto polskie w Kanadzie, pożyczka z ZSRR, perspektywy szybkiego uzyskania zła polskiego z Anglii). Dalej złagodziła ją zmniejszenie dostaw węgla do Związku Radzieckiego o 50%, co w znacznym stopniu wyrównało braki, wynikłe ze wstrzymania dostaw UNRRA, dzięki czemu uniknęliśmy groźnego deficytu dewizowego.

Również na odcinku sytuacji zbożowej zanotowano znaczną poprawę. Nastąpiła ona na skutek przymusowych zarządzeń rekwizycji zapasów zboża, znajdujących się po młynach, spichrach i spółdzielniach. Akcja ta ma charakter doraźny i zakończy się w najbliższej przyszłości. Również przez przesunięcie znacznej części ludności pracującej z systemu kartkowego na system zaopatrzenia wolnorynkowego, zapewniono aprowizację pozostałej części ludności. Zwyżka cen zboża, jaka dała się zanotować na giełdzie, opanujemy po okresie świątecznym.

W okresie kiedy ciężka sytuacja żywnościowa jest przedmiotem długotrwałych debat parlamentarnych w innych państwach, zwalczamy kryzys żywnościowy w Polsce własnymi środkami, bez niepotrzebnego i deprymującego rozgłosu. Pełne jego przezwyciężenie wymaga jednak pewnej wstrzymania i zrozumienia ze strony całego społeczeństwa. To zrozumienie i solidarność spowoduje, że nasze państwo zda celując swój egzamin życiowy, a tempo odbudowy kraju nie ulegnie osłabieniu. L. G.

Czemu Turcja nie przystąpiła do wojny?

Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Turcji wywołała wiele rozgłosu i nie chcemy do niej więcej powracać. Nie od rzeczy byłoby jednak przytoczyć rewelacje dziennika PM o tureckich zamiarach w okresie wojny.

Krótkie przypomnienie: Turcja wypowiedziała wojnę Niemcom wtedy, kiedy Niemcy i cały świat przygotowywał się do jej zakończenia. Turcja uczyniła to tylko i wyłącznie dla tego, aby znaleźć się w szeregu państw zwyciężczych. Realny wkład Turcji w wojnę równał się zeru. Jakkolwiek wystąpiwszy w odpowiednim momencie po stronie aliantów, mogła oddać nieocenione usługi. Na Turcję patrzył cały świat wtedy, kiedy było jej potrzeba. Teraz na Turcję stawia się znów. W jakim celu?

Dziennik PM pisze, że Turcja była gotowa przystąpić do wojny w razie upadku Stalingradu. Oczywiście nie w obronie ZSRR, ale przeciw niemu, zresztą, jak przystąpiła do wojny w dniu agoni Niemiec. Dnia 17 października 1942 korespondent tureckiej agencji telegraficznej w Berlinie podał drogą radiową mylącą informację o upadku Stalingradu do swojej centrali w Ankarze.

Prezydent İnönü natychmiast zwołał posiedzenie gabinetu. Wojsko zostało zatrzymane w koszarach, w Ankarze i Stambule zarządzano zacięmnienie. Ambasada radziecka została otoczona tajną policją. Turcja była gotowa do przystąpienia do wojny przeciwko Związkom Radzieckim i Aliantom Zaczodnim.

İnönü skomunikował się telefonicznie z von Papenem, by powiedzieć mu o zamiarach swojego rządu. Lecz Papen nie dał mu dojść do słowa i zaczął tłumaczyć, że sytuacja pod Stalingradem jest nie pewna. Wobec tego İnönü zrezygnował z zawiadomienia Papena o swoich planach i odwołał mobilizację. W kołach politycznych Ankarę twierdzono wówczas, że Papen mylił nie poinformował İnönü o sytuacji na froncie wschodnim by zrobić na złość Ribbentropowi. Jak się okazało później, Papen miał przypadkowo rację. Sytuacja pod Stalingradem była rzeczywiście nie pewna, w pierwszym rzędzie dla Niemców.

W ten sposób Turcja pozostała państwem neutralnym i nie otrzymała nigdy obiecanej jej przez Niemców pomocy.

Teraz sama Turcja otrzymuje pożyczki „na odbudowę” podczas gdy tych samych pożyczek odmawia się zniszczonej i walczącej o życie przez cztery lata Jugosławii.

L. G.

Albo do kopa'ni, albo do Niemiec

LONDYN, (obsł. wł.). Rzecznik ministerstwa pracy oświadczył w Izbie Gmin, że ilość byłych członków polskich sił zbrojnych zatrudnionych w W. Brytanii osiągnęła 7 tys. Nie wlicza się w to ludzi zatrudnionych w administracji obozowej.

Prowadzi się obecnie szkolenie chętnych do pracy w górnictwie, oraz angażując się robotników do pracy na roli. Rzecznik oświadczył, że robotnicy zagraniczni W. Brytanii nie mogą zmieniać miejsca zatrudnienia bez zgody ministerstwa pracy. O ile się do tych przepisów nie zastosują, będą podlegali deportacji. W razie gdyby ich kraj nie zgodził się na ich przyjęcie, zostaną oni wysłani do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Znamienny dwugłos

Tylko 1.000 kalorii na więźnia

Biegli zeznają o okropnościach oświęcimskiego obozu

Trybunał w dalszym ciągu przesłuchiwał biegłych. Pierwszy składa swoją opinię prof. medycyny sądowej Uniw. Jagiell. — dr Jan Olbrycht. Opinia biegłego obejmuje dziedzinę zdrowia, wyżywienia, higieny i leczenia na odcinku obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

W obszernej, przeszło 2 godzinny trwającej, ekspertyzie prof. Olbrycht, uczony światowej sławy, szczegółowo omówił powyższe problemy, opierając się nie tylko na materiale sprawy i danych przewodu sądowego, lecz również i na własnych obserwacjach, jako że w okresie od lipca 1942 r. do stycznia 1945 r. był on sam więźniem Oświęcimia.

W Birkenau 0,28 m kw. na więźnia

Biegły kolejno omawia warunki mieszkalne więźniów wskazując, iż na jednego więźnia w obozie oświęcimskim przypadało 2 m kwadr. powierzchni, zaś w filii Oświęcimia — Birkenau — więzień miał do swojej dyspozycji jedynie 0,28 m kwadr. powierzchni i około 0,75 m sześć. powietrza.

Relacjonując o specyficznych warunkach, w jakich więźniowie żyli w obozie, podkreśla biegły fakt ustawicznego braku wody, brak odpowiedniej ilości ustępów, nadto zaś wskazuje, iż we wszystkich barakach obozu w Birkenau podłoga była gliniana, skutkiem czego w porach deszczowych zamieniała się w kałużę, zaś w okresie suszy w powietrzu unosiły się tumany kurzu.

1.000 kalorii na więźnia

Biegły szczegółowo analizuje wartość odżywcza produktów żywnościowych, dostarczanych więźniom, wywodząc w konkluzji, iż wartość kaloryczna otrzymywanego przez więźnia pożywienia dziennego wynosiła około 1.000 kalorii, podczas gdy minimum w tym względzie dla człowieka dorosłego, nie pracującego, wynosić winno 2.400 kalorii, zaś dla pracującego 3.000 do 4.500 kalorii.

Rzecz zrozumieli, że przy tego rodzaju odżywianiu, jakie miało miejsce w obozie, więźniowie katastroficznie chudli i tak na przykład człowiek, ważący w momencie przybycia do Oświęcimia 75 kg, po upływie 4-ech miesięcy pobytu w obozie, ważył zaledwie 41 kg.

Biegły przedstawia szereg faktów, wskazujących na jeszcze jaskrawsze obniżenie się wagi więźniów.

I tak na przykład: szereg więźniarek, kobiet młodych, zupełnie normalnie zbudowanych i rozwinętych, zbadanych po wyzwoleniu z obozu ważyło zaledwie ponad 20 kg. Z problemem odżywiania wiąza-

nie częściowo również i problem śmiertelności. Opierając się na zapisach, zawartych w księdze stanów dziennych obozu oświęcimskiego, biegły ustala, że w okresie 213 dni zmarło 20.060 więźniów i 1.470 jeńców wojennych. Tak więc śmiertelność przewyższała kilkakrotnie, a nawet kilkanaście tysięcy razy naturalną, przeciętną śmiertelność krajów, których obywatele stanowili kontyngent więźniów obozu oświęcimskiego.

„Król ki doświadczałne”

W dalszym ciągu swoich wywodów prof. Olbrycht omawia problem opieki lekarskiej. Urzędowi lekarze SS, pełniący służbę w obozie, nie interesowali się zupełnie leczeniem chorych. Dbali oni raczej o formy zewnętrzne, o pisanie historii chorych, kreślenie krzywych gorączki, sporządzanie wykazów statystycznych i o inne formalności, które dla niezających słowników obozowych stworzyć miały pozory prawidłowego leczenia.

Żywe prosekterium

Cytując szereg z tej dziedziny faktów — biegły stwierdza, iż lekarze obozowi nie mając żadnego przygotowania, albo też w minimalnym zakresie, uczyli się zabiegów chirurgicznych nie na zwłokach, lecz na żywych ludziach.

Znaczną część swojej eksperyzy poświęca biegły szczegółowej analizie pseudo-naukowych zabiegów eksperymentalnych, dokonywanych przez lekarzy niemieckich na terenie Oświęcimia. Biegły stwierdza, iż wprawdzie dla postępu nauki i leczyć ludzi, a nie dla pierzchy dokonać eksperymentu na człowieku, lecz uczynić to może jedynie wysoce kwalifikowany lekarz, po dokładnym i wszechstronnym teoretycznym rozważeniu odnośnego zagadnienia, a następnie po przeprowadzeniu eksperymentów laboratoryjnych i na zwierzętach, zanim do kona tego na człowieku. Wszak w całym cywilizowanym świecie Liga Przeciwników czyni wysiłki, aby znieść lub przynajmniej ograniczyć do minimum doświadczenia naukowe na zwierzętach i to głównie na zwierzętach, stojących nisko na drabinie genealogicznej, tymczasem lekarze niemieccy dokonywali bolesnych eksperymentów na ludziach zdrowych, wywołując u nich flegmony, stany zapalne części płucowych, kalectwo, a nawet śmierć.

Tym bardziej jest to godne potępienia — oświadcza prof. Olbrycht — że właśnie Niemcy chcieli się przed całym światem, że posiadają najbardziej humanitarną ustawę o ochronie zwierząt, a tymczasem dokonywali tego rodzaju eksperymentów na ludziach.

Obrazując praktyki medyczne, stosowane na terenie obozu, biegły w zakończeniu swojej eksperyzy konkluduje, iż zatrudnieni tam le-

karze niemieccy asystowali przy „akcjach” i spełniali funkcje, których jako lekarze nie powinni się podjąć, ponieważ stały one w rażącej sprzeczności z powszechnie uznanymi i obowiązującymi zasadami etyki lekarskiej. W porządkowym okresie szpital nie posiadał żadnych narzędzi i wszelkie zabiegi chirurgiczne dokonywane były pokryjonym przez lekarzy-więźniów przy pomocy różnych prymitywnych narzędzi.

Dopiero w 1941 r. młody lekarz SS dr Entress, chcąc się uczyć chirurgii, zorganizował salę chirurgiczną. Nota bene m. in. i tenże „lekarz” dla nabrania wprawy porzywał się często na bardzo poważne i skomplikowane zabiegi chirurgiczne, przy czym materiałem operacyjnym był w reguli żywy człowiek, cierpiący na dolegliwość, która była akurat przedmiotem badań danego lekarza. Podkreślić należy, iż po przeprowadzeniu zabiegu niemieccy lekarze obozowi nigdy nie interesowali się losem chorych, a często nawet się zdarzało, że przy najbliższej selekcji tychże chorych kierowali do komór gazowych.

karze niemieccy postępowali wbrew obowiązującej ich zasadzie niesienia pomocy każdemu choremu, bez względu na to, czy jest to przyjaciel czy też wróg. Lekarze ci nie leczyli chorych, lecz dokonywali na nich zabiegów, których rodzaj, okoliczności, w jakich ich dokonywano i okrywanie tajemnicą bezspornie dowodzi, że zabiegi te nie miały na celu dobra chorego, lecz jedynie charakter eksperymentów. Lekarze niemieccy wreszcie wysłali na śmierć tysiące ludzi i nakazywali pisać fingowane karty chorobowe, podając przy tym fałszywe przyczyny śmierci, z których wynikało, iż śmierć nastąpiła na skutek okoliczności naturalnych.

Ekspertyza w sprawie krematoriów

Z kolei Trybunał przystępuje do wysłuchania eksperyzy biegłego prof. Akademii Górniczej w Krakowie Romana Dąbrowskiego. Ekspertyza ta dotyczy komór gazowych i krematoriów. W lecie roku 1940 na terenie Oświęcimia funkcjonowało jedno tylko krematorium, wydajność którego wynosiła 200 zwłok, spalanych w ciągu doby.

Ponieważ likwidowanie więźniów za pomocą rozstrzelania było drogą zbyt powolną, zarząd obozowy starał się wymyślić sposób masowego uśmiercania ludzi. Zagadnienie to stało się szczególnie aktualne z momentem wybuchu wojny rosyjsko - niemieckiej, kiedy to do obozu zaczęły nadechodzić masowo transporty jeńców sowieckich. W tych warunkach, w sierpniu 1941 r. przeprowadzono pierwszą próbę gazowania, używając w tym celu cyklonu B, który dotychczas był stosowany w Oświęcimiu przy dezynfekcji ubrań.

JUGOSŁAWIA. W dniu wczorajszym opuściła Belgrad delegacja jugosłowiańska zaproszona na konferencję moskiewską. Delegacja przedstawi w Moskwie swój punkt widzenia na traktat pokojowy z Austrią.

Komisja śledcza ONZ przybyła w dniu wczorajszym do Belgradu. Po pobycie w Jugosławii komisja uda się do Genewy, gdzie przedstawi raport z dokładnych badań.

STANY ZJEDNOCZONE. — W kołach członków komisji spraw zagran. senatu amerykańskiego postanowiono przedstawić propozycję, by realizacja udzielenia pożyczki dla Grecji i Turcji odbyła się pod kontrolą ONZ.

WIELKA BRYTANIA. Londyńskie koła polityczne wyrażają zdziwienie, że w czasie obrad konferencji moskiewskiej nie poruszono dotąd sprawy Korei. Jak wiadomo Korea miała być oddana pod opiekę 4 mocarstw. Obecnie jednak Stany Zjednoczone zamierzają utworzyć w południowej części Korei rząd koreański, który będzie prowadził samodzielną politykę zagraniczną i będzie się mógł ubiegać o przyjęcie jego przedstawicieli do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Poparcie tego rzędu przez kapitalizm amerykański — twierdzi komentator — łączy się z realizacją planów prezydenta Trumana i doprowadzi do podziału Korei na dwie części.

126 milj. franków na uzbrojenie

PARYŻ, (obsł. wł.). Francuskie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło ustawę o wydatkowaniu 126.396.000 franków na cele wojskowe. Przeciwwstawia się tej ustawie lewica.

Komisja dla spraw rozbrojenia

NOWY JORK, (obsł. wł.). Chiński reprezentant w Radzie Bezpieczeństwa zaproponował by komisja specjalna dla spraw rozbrojenia utworzyła podkomisję dla zajęcia się postępowaniem rozbrojenia w poszczególnych państwach.

W. Brytania i St. Zjednoczone dbają o swoje interesy

MOSKWA, (obsł. wł.). — Komentator radia radzieckiego podaje do wiadomości, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uzyskały od Niemiec w ramach odszkodowań wojennych sumę przewyższającą żądania radzieckie w dziedzinie odszkodowań. Anglia i Stany Zjednoczone uzyskały dotychczas 1) 50 ton złota niemieckiego, które znajdowało się w bankach szwajcarskich, 2) prawie wszystkie kapitały niemieckie, znajdujące się poza granicami Niemiec, 3) znaczną część marynarki handlowej Niemiec, 4) patenty i niemieckie wynalazki w dziedzinie techniki, 5) oba państwa otrzymują w dalszym ciągu odszkodowania z bieżącej produkcji przemysłowej.

Poseł Jugosłowiański zaproszony do Moskwy

BERLIN, (obsł. wł.). — Rada ministrów spraw zagranicznych zaprosiła do Moskwy posła jugosłowiańskiego w Londynie Popowicza. Popowicz będzie uczestniczył przy omawianiu sprawy granicy jugosłowiańsko - austriackiej.

Z czołowej chwili

Polska-Szwecja 10:6

LÓDŹ, (tel. wł.). W dniu wczorajszym rozegrany został w Łodzi w obecności 7-miu tysięcy widzów rewanżowy mecz dyplomatyczny mecz bokserki Polska — Szwecja, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 10:6. Szczegóły tego interesującego spotkania podamy w numerze jutrzejszym.

Punkty dla Polski zdobyli: — Bazarnik, Woźniakiewicz, Olejnik, Koleczyński i Sumara.

U naszego sąsiada czechosłowackiego

ZŁOT SOKOŁÓW

W momencie, kiedy w Polsce toczy się proces Rudolfa Hoessa, na którego polecenie zlikwidowano w Oświęcimiu tysiące Sokółów czeskich, w Pradze trwają intensywne przygotowania do wielkiego zlotu Sokółów, który odbędzie się w r. 1948. Ostatnio utworzono na specjalną słowiańską sekcję komitetu złotowego, pracującą w pięciu grupach: polskiej, bułgarskiej, jugosłowiańskiej, łuzycyjskiej i radzieckiej. Zadaniem ich jest zorganizować udział zagranicznych słowiańskich organizacji wychowania fizycznego w praskim zlocie. Grupy te pracują oddzielnie i nawiązały już kontakty z organizacjami poszczególnych państw.

PARYŻ PRZESTANIE BYĆ DYKTATOREM MODY

Organizacje czeskie, zajmujące się

kształtowaniem i dyktowaniem mody, już od dawna czyniły starania, aby w Pradze powstał międzynarodowy ośrodek mody, wychodzący z założenia, że Czechosłowacja na do tego pomyślnie warunki.

Obecnie powołano do życia specjalną organizację, która podjęła się praktycznej realizacji tej myśli. Na zakończenie Międzynarodowych Targów Praskich, które odbywają się od 14 do 23 marca, urządzony będzie w sali pałacowej Lucerna w Pradze wielki pokaz mody dla zagranicznych gości, w którym będą uwzględnione wyłącznie mody czechosłowackie. Stwierdza się, że wzory mody czechosłowackiej cieszą się wielkim powodzeniem w państwach skandynawskich.

A więc, uwaga piękne panie! Cze-

kajcie niecierpliwie, jakie modele mody nadejdą z Pragi.

Ważymy tylko, czy modele te przyjdą nam również łatwo w Paryżu, jak w Sztokholmie czy Oslo.

CUKIER CZESKI JEDZIE W ŚWIAT

Po niedawnej akcji zbiorowej cukru dla dzieci bułgarskich, która wyniosła 40 000 kg cukru, zapoczątkowała obecnie Jedność Kobiet Słowiańskich w Pradze podobną akcję na rzecz dzieci jugosłowiańskich.

Akcję tę popiera Ministerstwo Oświaty, które poleciło kierownikowi szkół propagować ją wśród uczniów.

Cukier czeski jedzie w świat, aby ośłodzić dolę dzieciom bułgarskim i jugosłowiańskim. Kiedy przyjedzie do nas? (L. G.)

W Niemczech jest
20 mil. kandydatów
do emigracji

NIEMCY

Wyjazd w najbo-
gatsze kraje, a są
nimi

szukają ziemi obiecanej

Południowa Argentyna, Guayana francuska, Nowa Gwinea

„Niemcy albo rozszerzą swój Lebensraum, albo zginą”. Takie było hasło Hitlera, gdy rozpoczął krwawą wojnę. To „szczytne” hasło przysięgało także rozpoczętej przezeń masowej deportacji, która miała wywołać nową wędrówkę ludów. To była także główna „myśl przewodnia” wielkiej zaiste niemieckiej, idei koncernów śmierci.

Niemcy nie rozszerzyli swego Lebensraumu. Niemcy również nie zginęli. Dziś stoją w obliczu konieczności płacenia za wojnę. Płacenie za wyrządzone szkody, odpowiedzialność za krew przelaną jest rzeczą, która w znacznie mniejszym stopniu odpowiada niemieckiemu charakterowi naradowemu, niż szlachetny proces, przez eufemizm nazwany „rozszerzaniem Lebensraumu”. Jeżeli bowiem Hans lub Wilhelm chce wyjechać za ocean, może mieć ku temu jakieś lub inne przyczyny. Jeżeli jednak, jak stwierdzają rzeczoznawcy, w chwili obecnej w Niemczech 20 milionów ludzi chce emigrować, oznacza to: masowe pragnienie uniknięcia odpowiedzialności. 20 milionów Niemców pragnie umyć ręce, otrząsnąć pył ze stóp i szukać ziemi, bardziej podatnej dla kolonizacji, niż krnąbrna Polska, Jugosławia i Ukraina.

Znasz-li ten kraj...

Testknota za ziemią obiecaną, za krajem bez denazyfikacji, staje się zjawiskiem powszechnym. Są jeszcze, podobno — na świecie — ziemie, niezniknięte stopą niemiecką, odziana w żołnierski but, gdzie można rozpocząć podbój piu giem, stworzyć mniejszość niemiecką, a potem piękne dzieło zakończyć bagnetem. Znasz-li ten kraj?...

Na łamach prasy niemieckiej wysuwane są różne propozycje. Oczywiście, znów mowa jest o południowej Argentynie. Rudolf Pamperien wysunął ostatnio nową propozycję: upatrzył sobie terytorium Guayany, którą nazywa „dziką różą, drzemającą jeszcze w gestwinie ciemnego lasu”. Ta poetyczna nazwa nie przeszkadza zresztą Pamperienowi widzieć konkretne, prozajiczne plusy tego pomysłu.

Chodzi tu w znacznie mniejszym stopniu o Guayanę holenderską. Holendrzy mają obecnie dość kłopotów kolonizacyjnych i bez tego. W znacznie większym stopniu chodzi o francuską Guayanę.

Guayana francuska, aczkolwiek jest krajem o znacznych bogactwach naturalnych, w ciągu ostatnich stu lat omijana była przez kolonizatorów. Stroniono od niej tak, jak gdyby była zadumiona. Fakt powyższy tłumaczy się tym, że była ona

miejszem zesłania

dla przestępców

i z tej racji cieszyła się nienajlepszą opinią, która wstrzymywała napływ kapitałów i rąk roboczych. Wysilki skazańców (m. in. prac-

wali w Guayanie gen. Pichegru, jakobin Collot d'Herbois i kpt. Dreyfuss) nie zmieniły zielonego piekła Guayany w kwitnący ogród. A jednak Guayana należy do najbogatszych z małych kolonii Francji. Produkuje kawę, kakao, cukier trzcinowy, dostarcza wełny, szlachetnych gatunków drzewa, kauczuku i szeregu innych cennych surowców. Albert Darnal,

jak i szereg innych ekspertów kolonialnych, przepowiada Guayanie świetną przyszłość. Nie przypadkowo Brazylia kilkakrotnie starała się kupić część terytoriów Guayany.

Tak więc, na wyspie zesłania dla francuskich przestępców, w ciągu stu lat zamieszkałej przez kryminalistów, osiedlić się pragną Niemcy. Nie przypadkowiec zbieg okolicz-

ności. Wyspa nie straci przez to swego charakteru, ci którzy pragną wyemigrować, należą do grup, którym najbardziej pali się niemiecka ziemia pod stopami.

Na wyspie ludożerców

Drugim przedmiotem zainteresowania Niemców jest Nowa Gwinea. Położona na północy kontynentu

australijskiego, wielka ta wyspa (785.000 klm. kwadratowych) ma tylko milion mieszkańców. Charakterystyczne jest, że na wyspie tej częściowo nie wypielono jeszcze ludożerstwa.

Zadziwiające, jaki instynkt kolonizatorski mają Niemcy. Istotnie, odpowiedni ludzie na odpowiednim miejscu.

Tak więc, poszukiwana jest ziemia obiecana dla Niemców. Od natychmiast. Kwalifikacje ogólnie znane. Rekomendacje? Znajdzie się dużo protektorów. Kapitał własny? Jest, w Niemczech i zagranicą. Oferty nadsyłać pod „Niezdenazyfikowani”.

„Kryminaliści najpodlejszego typu”

Taki epitet pod adresem wojska polskiego w Szkocji rzucił publicznie dnia 6. marca 1947 r. Radca miejski p. Corweck na posiedzeniu Rady Miejskiej. Wezwany przez Prorosta (burmistrza) do cofnięcia go długo się opierał, w końcu uczynił to mówiąc, że robi to tylko dla burmistrza. A więc sielanka już się skończyła. Zapomnieli Szkoci tak w roku 1940 drżeli im uda pod siekierkami ze strachu przed Hitlerem i padali w ramiona Polaków. Lecz murzyn zrobił swoje, więc może odejść. Dziś dla żołnierza polskiego jest tylko wyzwisko i nienawiść. Opowiadała mi jedna Polka, że przestała pokazywać się na ulicy Edynburga w mundurze, gdyż spotykały ją głośnie drwiny. Gdy w jednym „hostel” w Szkocji ogłoszono, że przybędą tam Polacy, odezwali się wycia i gwizdy wśród mieszkających tam Szkotów. Nasze Małki i Bartki, którzy szlifują bruki stołicy Szkocji zamiast załudniać Śląsk, uśmiechają się naiwnie, gdy w tramwaju lub autobusie pokpiwają z nich. Ogłoszeni propagandą godzą się być sługami u obcych, niż samodzielnymi gospodarzami na swojej ziemi.

Czule serca Szkotów

Już zaczął się handel nimi. Było San Domingo, było tłuczenie kamieni na szosie do Teb, teraz będą kopalnie w Szkocji. A ile przy tym targów, ile trzeba połknąć zniewagi! Nawet tego zajęcia pariasów, którym pogardzają Szkoci, żałują Polakom. A jakie warunki pracy. W jednej kopalni uchwalili górniczy, że nie zgadzają się na przyjęcie Polaków, gdyż mają oni dostać tylko 10.000 funtów, a reszta ma iść dla rządu. O błądząca czułość!

Przedstawiciele rządu zamiast zła godzić nastrojów nieprzyjazny, dolewają jeszcze oliwy do ognia. Niedawno jeden z ministrów w parlamencie powiedział, że opinia w Szkocji jest wroga Polakom, gdyż powodzi się im lepiej niż Szkotom. Nie kwapił się jednak z uzasadnieniem swego demagogicznego zarzu-

tu. Drugi znów opowiada bajeczkę, jak to jeden Polak wydosławszy się z obozu w przeciągu 3 miesięcy dorobił się 10.000 funtów oszczędności w banku. Czy sam wierzy w to? Gazety szkockie zwłaszcza „Scotish Express” celuje w tym rozdmuchując to oczywiście w wielkich tytułach.

„Wystrzelać ich”

Ziarno pada na urodzajną glebę, gdyż Szkot przeciętny (sami nazywają siebie „narrów — manded”) nie grzeszy inteligencją. Długo przeko-

nyałem jednego z nich, że Poacy nie walczyli po stronie Niemców — przeciw Aliantom, jak on twierdził, i mam wrażenie, że go nie przekonałem. Gdy rozmawiałem z jedną Szkotką na temat, jak rozwiązać zagadnienie polskie w Szkocji, powiedziała półzartobliwie: „stunt them down” (wyrzucić ich). Czytam wszystkie dzienniki szkockie i zdumiewam się, jak porządnie sprawuje się polski żołnierz w Szkocji — Podczas mego przeszło półrocznego pobytu tylko raz czytałem o aresztowaniu żołnierza polskiego za

przestępstwa kryminalne. Zniewaga wyrządzona Polakom przez oszustwo p. Corweck jest bezpodstawną. Co na to P.G. Anders? Jak zamysła broń honoru munduru polskiego i doli żołnierza polskiego? W każdym razie społeczeństwo polskie w kraju powinno sobie zapamiętać stanowiska Szkotów (zastrzegam się, że w Anglii jest inne ustosunkowanie do Polaków) wobec naszych rodaków i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Prof. dr. Julian Krzyżanowski

Cenna placówka naukowa

Mało osób zdaje sobie sprawę, że jedna w Polsce placówka naukowa — badawcza biologii, sięgająca tradycją roku 1919, znajduje się obecnie w Łodzi. Niestety, Niemcy zniszczyli cały 20-letni dorobek Instytutu Biologii, który oprócz tego poniósł ciężkie straty w personelu. Reaktywowany znów w roku 1945 Instytut Biologii Doświadczalnej prowadzi prof. dr. Niemirka oraz prof.

dr. Konorski. Na razie Instytut nie rozporządza odpowiednim lokalem, lecz już w najbliższej przyszłości otrzyma olbrzymi gmach przy ul. Południowej. W gmachu tym znajdują pomieszczenia „uruchomione już obecnie zakłady neuro-fizjologii, fizjologii pracy i biochemii, a następnie po pewnym czasie zakłady biologii i psychofizjologii.

Badania naukowe Instytutu ma-

ją wielkie znaczenie dla nauk lekarskich i przyrodniczych, a w przyszłości mogą znaleźć szerokie zastosowanie w życiu praktycznym. Tak np. badania Zakładu Fizjologii Pracy są niesłychanej wagi dla organizacji pracy zawodowej zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych.

Praca na placówce, mimo trudnych warunków, rozwija się pomysłnie. Ostatnio wznowiono czasopismo Instytutu pt. „Acta biologiae experimentalis”.

Wśród planów Instytutu Biologii należy przede wszystkim wymienić projekt uruchomienia szeregu stacji hydro-biologicznych, które znajdować się będą przy wielkich zbiornikach wodnych, jak rzeki i jeziora. Kilka takich stacji powstanie również na Ziemiach Odzyskanych. H.M.

Konferencja wydawców i Premiera

Kilka dni temu pan Premier Cyraniewicz odbył konferencję z przedstawicielami Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i Związku Księgarzy.

Reprezentowane były następujące wydawnictwa: Sp. Wyd. „Czytelnik”, „Książka”, „Wiedza”, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Książnica — Atlas, Gebethner i Wolff, wydawnictwo S. Arcta.

GAZETA MÓWIONA ZWIĄZKU DZIENNIKARZY NA DOLNYM ŚLĄSKU

w salach restauracji „KLUBOWA”

ULICA ŚWIDNICKA

Nr. 5-y

Nr. 6-y

sobota 29-go marca 1947 r. godz. 17.30

W programie m. in.: „Sąd nad Niemcami”; „Wiosna i Miłość”; „Literatura przez dziurkę od klucza”; „Szkoła boksu”.

Felieton warszawski

Koniec plotce

Pamiętacie z czasów okupacji wszechwładną plotkę?

Ile przynosiła nadziei, ile też i rozgoryczeń?

Jeśli pamiętacie, przeczytajcie ten artykuł, poświęcony wszechwładnej i zdankrutowanej „Agencji J. P. P.”.

AGENCJA J. P. P.

Wszechwładną panią umysłów w czasach okupacji była plotka. Ma się rozumieć — plotka polityczna. Najbardziej fantastyczne i nieprawdopodobne wersje znajdowały chętny posłuch, szczególnie gdy miały zabarwienie „opłymistyczne” — gdy pozwalały się spodziewać rychłego końca udręki. Poza tym momentem wiary, wynikającym z przesłanki natury psychologicznej,

istniał inny moment — to ogólne słabe wyrobienie polityczne społeczeństwa. Ten brak kultury politycznej szedł często w parze ze słabą znajomością geografii. Nie przeto dziwnego, że plotka mogła świecić u nas triumfy.

PLOTKA TRACI GEUNT POD NOGAMI.

Ale czasy się zmieniają. Ludzie też. Doświadczenia jednak historyczne nie poszły w społeczeństwie na marne. W ciągu ostatnich lat zrozumieli ludzie wiele, nauczyli się widzieć rzeczy we właściwej perspektywie i proporcjach. Zresztą nadejść musiała reakcja na końskie dary wchłoniętych nieprawdopodobieństw. Zrodziła się stąd zrozumiała tęsknota do real-

nego myślenia, do trzeźwego ujmowania zjawisk i wydarzeń.

Plotka przestała już dziś wlać umysłami. Jej kuźnia — Warszawa zdobywa się teraz na realne zainteresowania, a co za tym idzie — nie eksportuje na cały kraj dawnego małowartościowego „produktu intelektualnego”.

KOMPROMIS ZWYCIEŻA.

W problematyce międzynarodowej plotka również nie znajduje żeru. Niewdzięczne ma też pole do popisu i w dziedzinie wewnętrznych stosunków politycznych. Niewątpliwie, w łonie bloku stronnictw rządzących mogą istnieć niekiedy pewne różnice zdań, dobra jednak wola zainteresowanych i odpowiedzialnych czynników partyjnych wpłynęły zawsze na osiągnięcie kompromisu i zapobiegnię powstawaniu poważniejszych zatargów. Jest to zawsze możliwe, gdy postępowaniu, przyswieca interes państwa, inte-

res całości, nie zaś prywatna, ubrana w pseudo-społeczne szatki. Niewiele żeru znajdzie tu dla siebie plotka...

Pamiętamy, że w erze sanacyjnej plotka mogła używać dowolnie. Życie sanacyjnych rządów stanu, ministrów, posłów obfitowało w skandaliczne i pikantne historie.

I tu zaszła również po wojnie kapitalna zmiana. Stosunki w sferach rządzących cechuje dziś wybitny purytanizm, jakkolwiek próba wyłaniania się z przyjętego ogólnego stylu spotkałaby się z natychmiastową i bolesną dla winowajcy reakcją. Niestety więc dla plotkarzy, nie da się nic złego powiedzieć ani o ministrach, ani o posłach. Bo rządzenie stało się nie przywilejem, lecz trudnym i niewdzięcznym obowiązkiem...

JEDEN

„NA ROZGRZEWKĘ”.

Purytańskie obyczaje wygnały

nawet alkohol z bufetu sejmowego. Jeden z posłów, zresztą bynajmniej nie alkoholik, użalał się, skostniały po długiej podróży samochodem, że nie dostał „na rozgrzewkę” nawet jednego kieliszka wódki w bufecie. Drugi zaś, ze sfer robotniczych, zapytany, jak mu smakują obiady w restauracji sejmowej, skrzywił się i odpowiedział:

— Owszem, jeść można, ale w swojej stołówce fabrycznej mamy lepsze...

Z nastąpieniem normalizacji i stabilizacji stosunków, nagminna plotka przestaje być artykułem społecznym. Nie oznacza to jednak wcale utraty zainteresowań. Tyle, że stają się one głębsze, bardziej rzeczowe i twórcze. Warszawa takie zainteresowania posiada. Ale o nich następnym razem.

J. WASILEWSKI.

SŁOWO POLSKIE Nr. 86 Str. 4

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Przerwany proces b. Prezydenta Świdnicy

(Ja) Na wniosek obrony, proces b. prezydenta miasta Olczyka i współoskarżonych został odroczony do dn. 31 bm.

Po przesłuchaniu licznych świadków tak ze strony oskarżenia jak i obrony zaszła konieczność powołania nowych. Ponadto oddano biegłemu księgowemu do sprawdzenia książki kasowe stołówki miejskiej.

Przypuszczalnie proces przeciągnie się do 4 kwietnia.

Konferencja rolników

(Ja) Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w Świdnicy konferencję użytkowników gospodarstw wzorowych i hodowlanych. W referatach prezesa Gołębiowskiego i inż. Langa omówiono szczegółowo zasady podstawowe gospodarstw wzorowych i hodowlanych, strukturę gminy D. śląskiej oraz sprawy doświadczenia i nowości w gospodarstwach.

Poruszono także sprawę fachowej prasy chłopskiej oraz specjalizacji upraw buraka cukr. i lnu.

Wałbrzych

Zydzili rolnikami

W powiecie wałbrzyskim pracuje obecnie na roli 500 rodzin żydowskich, osiedlonych w 65 gospodarstwach. Oprócz tego w kopalniach wałbrzyskich zatrudnionych jest 900 górników, narodowości żydowskiej.

Repolonizacja Dolnego Śląska

Szybkie tempo repolonizacji Dolnego Śląska ilustrują następujące dane:

W dniu 1 marca 1946 r. na ogólną liczbę 1.979.181 mieszkańców wojew. wrocławskiego było Polaków 742.970 osób, tj. 37,54%. Liczba ludności polskiej wzrosła w ciągu roku dwukrotnie osiągając w dniu 1. III. 47 r. stan — 1.417.600 osób. Niemców było na 1. III. na Dolnym Śląsku 203.207 osób, co stanowi zaledwie 12,54% ogółu ludności woj. wrocławskiego.

Dużą rolę w repolonizacji odgrywa trwająca nieustannie akcja osiedlenia na Dolnym Śląsku. W stycz-

„Jesteście awangardą polskości”... ty mi słowy przywitał Marszałek Żymierski liczne delegacje miasta i powiatu żarskiego, oczekujące jego przybycia u granic miasta Żar w gminie Albrechtów.

Punktualnie o godz. 10,30 przed bramą triumfalną w Albrechtowie zatrzymał się samochód Marszałka wraz z asystującym Mu Dowódcą DOW-4 Generałem Broni Popławskim i Dowódcą Dywizji Żarskiej Generałem Brygady Danilukiem. Po oficjalnym przywitaniu Marszałka przez Starostę Powiatowego Kanię Piotra, witały Woźna liczne delegacje Osadników Wojskowych oraz przybyła z dalekich wiosek działwa szkolna, która spontanicznie nym okrzykami — niech żyje Marszałek Polski! — dała wyraz swym uczuciom.

Wzruszającym momentem było wręczenie przez delegację gminy Albrechtów symbolicznych darów, a mianowicie: młodego baranka jako pasterzowi Narodu, kwoki siedzącej na jajkach jako dowód usadowienia się na tych Ziemiach Zachodnich oraz gołąbka — symbolu miłości i przywiązania do Woźna.

Uśmiechnięty Marszałek serdecznie dziękował osadnikom i dzieciom za tak miłe przyjęcie. Następnie Marszałek odwiedził chatę osadnika wojeńskiego Aleksandra Wójcika, gdzie po krótkim posilku udał się w dalszą podróż w towarzystwie wiejskiej bandy do miasta Żar.

Przy drugiej bramie triumfalnej wobec tysięcznej zebranej publiczności, oraz licznie przybyłych delegacji powitał dostojnego gościa Inspektor Szkolny ob. Piwowarczyk.

„Ziemia ta należy do was na wiecz-

Marszałek Rola-Żymierski

w Żarach

ne czasy — zapewniam was, że nigdy nie będą tu gospodarzyć Niemcy” — odpowiedział na powitanie Marszałek. Wśród niemiłych okrzyków: „niech żyje Marszałek Polski” odjechał Wózek do Sztabu Dywizji, skąd na stopnie do koszar — do swoich dzieci — jak się przy tej okazji wyraził.

O godz. 13,30 odbyła się wielka defilada przy ul. Podchorążych. Niezliczone rzesze ludności z powodu braku miejsca ulokowały się na dachach kamienic — skąd padały częste okrzyki na cześć Marszałka.

Po defiladzie udał się Marszałek do

prywatnych apartamentów Dowódcy Dywizji Generała Daniluka, gdzie na skromnym przyjęciu na miłą pogawiedź z przedstawicielami partii politycznych zapoznał zebranych z obecnymi stosunkami politycznymi i problemami Ziemi Odzyskanych.

„Dawno nie doznałem tak wielkiej radości, jak właśnie tutaj, w Żarach. Ziemia ta wiały pustką, gdy przed dwoma laty tędy przejeżdżałem, działy — lasy dymiących kominów i lasy sztandarów naszych organizacji: o to wasza nagroda za niezmordowaną pracę dla dobra naszej demokratycznej Polski” — tymi słowy zakończył Marszałek jedno ze swoich pięknych przemówień, które na zawsze pozostaną w naszej pamięci. (wag)

Zabkowice

Kłopoty z noclegiem...

(mch.) Zabkowicki oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego zlikwidował niedawno repatriancki hotel. W związku z tym rozporządzeniem nowozdemobilizowani i wciąż napływający repatrianci z granicy jako też poszukujący rodzin, osad i pracy nie mają się gdzie zatrzymać, odpocząć i pożywić.

Sytuacja tym bardziej komplikuje się, że tutejszy oddział Czerwonego Krzyża, posiadacz dużego lokalu, lecz je dnie czterolóżkowej noclegówki (jedna sala dla mężczyzn i kobiet) nie przyjmuje repatriantów na noc. Czyżby ta „noclegówka” istniała tylko na pokaz?

Walka o szkołę w Głogowie

Największą bolączką obecnej chwili jest brak szkoły w Głogowie. Szkoła Powz. mieści się w sąsiedniej wiosce Brzostowie, odległym o 1 km. od miasta. Dzieci między innymi nie chodzą do szkoły w dni świąteczne z krawca miasa kilka kilometrów do szkoły na wsi. W tej chwili liczba dzieci wynosi 260. Dla ułatwienia komunikacji zorganizowano wóz, który dowozi dzieci z Głogowa na wieś. Budynek szkolny na wsi nie odpowiada warunkom ani technicznym ani zdrowotnym, gdyż dzieci gnieźdzą się w kilku klasach. Nauczycielstwo tu też, obciążone licznymi obowiązkami społecznymi, zwróciło się do czynników miarodajnych z prośbą o przeniesienie szkoły do miasta. Starania przeniesienia Pow. Kom. Milicji Obyw. z budynku szkoły gospodarczej do innego budynku spełniły na niczym. Ostatnie zebranie Rady Miejskiej uchwało oddzielenie części gmachu starostwa, który jest dawną szkołą, na cele szkolne. Uchwała ta, wniesiona na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej upadła na skutek sprzeciwu ob. starosty, który nie zgodził się na umieszczenie klas szkolnych w gmachu starostwa. Wyznaczono wobec tego komisję techniczną, która zbada jeden z budynków koszarowych i orzeknie, czy ten nadaje się na budynek szkolny. Ponieważ sprawa ta ma niesłychane znaczenie, utworzono samorządny komitet, składający się z ob. wicestarosty mgr. Sawczaka, przedstawicieli partii i miejscowego społeczeństwa i postanowiono przy-

stąpić własnymi siłami, bez oglądania się na jakikolwiek inną pomoc, do remontu zniszczonego budynku szkolnego. W tym celu wezwano do pomocy Zarządy Miast i Gmin w powiecie, które podwojami, zbiórkami, imprezami oraz finansowo, pomogą w odbudowie. Oczywiście budynek z gruzów kolumna

Niemców, utworzona z walących się po powiecie osobników, którzy wykonują pod dozorem milicji pierwsze roboty.

Jeżeli w ciągu 2 lat powstało w Głogowie około 10 lokali restauracyjnych, kawiarni, piwiarni i t.p., czas największy, aby wreszcie znalazł się lokal dla szkoły. (KR.)

Odbudowa miasta

Komitet Odbudowy miasta Głogowa z ob. burmistrzem Fryszyńskim na czele oraz sekretarzem ob. Kubisiakiem — prowadzi propagandę, mającą na celu zainteresowanie jak największego kręgu mieszkańców oraz instytucji akcją odbudowy Głogowa.

W I-szym kwartale b.r. odbyły się 2 imprezy, z których dochód przeznaczono na budowę mieszkań. Kronika Głogowska propaguje materiały historyczne i zabytki głogowskie, które trzeba odbudować dla zadokumentowania praw pol-

skich do Ziemi Zachodnich. Wykonano ostatnio kilkanaście zdjęć zniszczonych obiektów w mieście, które umieszcili się w specjalnym albumie pamiątkowym.

Partie polityczne przyrzekły jak najdalej idącą pomoc w dniówkach roboczych, przy oczyszczaniu z gruzów obiektów, przeznaczonych do odbudowy.

Pracami budowlanymi na terenie miasta kieruje ob. Haba Henryk, budowniczy miejski, a w skali powiatowej — architekt powiatowy ob. Kubiak Tadeusz. (KR.)

Już ukazał się od dawna oczekiwany Najnowszy Przewodnik po Wrocławiu

zawierający nowy kompletny spis ulic, placów, linii tramwajowych i autobusowych oraz władz i urzędów.

Księgarnia „Nauka i Wiedza”
Wrocław, Kołłątaja 32

Cena 80.- zł. K 307

W S Z E D Z I E D O N A B Y C I A

Podróż do Swinoujścia

Wszystkim, którzy nigdy dotąd nie byli w Szczecinie, wydaje się, że Szczecin leży nad Bałtykiem. W istocie tak nie jest. Od Szczecina do morza jest około 80 kilometrów. Smałt drogi, a raczej wody, która nazywa się Zatoką Szczecińską.

AUTEM NA WYSPĘ

Samą zatokę u góry oddzielającą od Bałtyku najautentyczniejsze wyspy, z których jedna, niestety częściowo tylko należąca do nas, przybrała nazwę Uzedom. Tam, na Uzedomie, jest miasto Swinoujście, port pomocniczy Szczecina, wspinała miejscowość kąpieliskowa.

Swinoujście, połączone regularną komunikacją okrętową ze Szczecinem, w miesiącach zimowych, wtedy, gdy lody zetną załokę, bywa tygodniami całymi odcięte od Polski.

Dlatego jeśli kto chce odwiedzić

w zimie wyspę Uzedom, musi wyprowadzić się szlakiem, wiodącym wzdłuż wschodniego brzegu zatoki.

Jeśli mimo zasp i porwistych, gwałtownych wiatrów północnych, które dmą całą siłą od Skanii, dostrzeżemy na najbardziej na północny zachód wysunięty cypel Pomorza Zachodniego — to i tam sprawa nie łatwa. Ażeby dostać się do Swinoujścia, trzeba przejść najpierw po lodzie rzeki Dziwniej, oddzielającej ją od wyspy Wołyń.

DWIE WYSPY.

Obie wyspy „korkują” od strony morza wielką Zatokę Szczecińską. Są dla niej naturalnymi ochronnikami. Stanowią wspaniałą bazę rybacką. — Niemcy nazywali kiedyś Uzedom i Wołyń swoją Rivierą. — Jeśli spojrzeć na mapę — Uzedom znajduje się po zachodniej

części Zatoki, tam gdzie Rugia. Wołyń, umiejscowiona bliżej nieco, oddzieliła się od Pomorza Zachodniego wstęgą spokojnych wód — wymienionej już przez nas — rzeki Dziwniej, — nazwanej tak dlatego, że podczas przypływów morza, płynie w odwrotnym kierunku.

Przejeżdżamy przez przewidywany most, nad wymięcionym wiatrami lustrem zlodowaciałej Dziwniej. Tu kończy się ląd stały. Tam przed nami, na drugim brzegu, zasypane śniegami, odcinają się wyraziste z bieli ruiny miasta Wołyń.

Wyspa — nie jest wcale jakimś malutkim, nieznacznym okrucieństwem. Wprost przeciwnie. Prócz miasta, którego właściwie nie ma, na Wołyniu mieszka w tej chwili kilkanaście tysięcy chłopów i rybaków polskich, żyjących w szeregu wsi.

Przejechawszy most, znaleźliśmy się na rynku miasta Wołyń. — Zniszczone w trzech czwartych i martwe prawie całkowicie.

Dwudziestokilometrowa droga naprzelazą do drugiego brzegu wyspy. Niełatwa droga, zawiązana śniegami, wiodzie obok kilku wsi, których nazw nie można nawet odczytać z ozdobionych białymi piorunopodajami drogowymi. Potem

przez las sosnowy i znowu przez otwarte pola. — Zdała widoczny na lewo ogromny komin cementowni w Karsiborze.

Przeprawa na Uzedom, bezpośrednio do Swinoujścia.

Uzedom od Wołynia oddziela Swina, pogłębiona przed półtora wiekiem. Gdy nie jest — tak jak w tej chwili — zamrznięta, odgrywa rolę jedynej przełęczy z Bałtyku w Zatoce. Szlak od Swiny do Szczecina, wytyczony po wodach zatoki bojami, nazywa się „Drogą Królewską”.

GŁOS SPRZED WIEKÓW

Szybko następujący zmierzchni i ostri, zimny, północny wiatr nie sprzyja dokładniejszemu rozglądaniu się po porcie. O tej porze roku jest on zresztą na pół martwy. — Należy poczekać do dnia następnego.

Tymczasem:

„Na wschód od Lutyków, nazywa nych także Wilkami, płynie Odra, która jest główną rzeką ziemi Słowian. U ujścia jej zatoki wznosi się wspaniałe miasto Jumne, słynne u Greków i Barbarów. Jest to bezwzględnie największe miasto ze wszystkich w Europie. Mieszkańcami są Słowianie, Grecy i Barbarowie. Zamieszkują tam

również osadnicy saksońscy i mają te same prawa, jeśli tylko nie okaza się na zewnątrz, że są chrześcijanami. Albowiem wszyscy mieszkańcy są jeszcze poganami. W obyczajach i gościnności nie ma bardziej dobrodusznego narodu...”

Czytamy te słowa w ciepłym, przytulnym pokoju, na chwilę przed zaśnięciem. Opowieść dotyczy miasta Wołyń, którego szczyt ki, okryte śniegiem, minęliśmy po drodze. Przytoczony fragment pochodzi ze średniowiecznej kroniki Ottona z Bambergu, który kancle- rzował synom Władysława Hermana. Biedne, zniszczone, starte prawie całkowicie z powierzchni ziemi miasto Wołyń... Czy zastanie jeszcze kiedyś w historii?

Gwałtowny, zimny wiatr uderza bezustannie w szyby okien, hula śniegiem po ulicach Swinoujścia. Zdołał z parteru, gdzie mieści się jakiś szynk marynarski — docho- dzą dźwięki harmonii. Głuszny je łomoczący co chwila w wietrze — wieczny, żywiołowy oddech morza. Patrzymy na niebiesko zielone fale Bałtyku następnego dnia rano. Chodźmy po zawiązanych śniegiem ulicach. Odwiedzamy sklepy. Przyglądamy się wmarzniętym w skoru- py przybrzeżnych lodów kutrom i łodziom rybackim.

Ul. K. Szymanowskiego

Wrocław nie zapominał o kompozytorze cieszącym się wszechświatową sławą — Karolu Szymanowskim i nazwał jego imieniem długą i szeroką ulicę, przecinającą ul. St. Moniuszki w parkowej dzielnicy Zalesie.

Genialny muzyk K. Szymanowski urodził się w roku 1883. Już pierwsze jego kompozycje: preludia fortepianowe op. 1, nawskroś oryginalne, stanowią rewelację w muzyce polskiej od czasów Chopina. Po przeniesieniu się do Warszawy i nauce u Z. Noskowskiego uprawiał formy klasyczne i wariacje, posługując się techniką fugalną. Takie dzieła jak: Etiudy op. 4, sonaty fortepianowe op. 8 i 21, II symfonia B-dur op. 19 odznaczają się mistrzowską wprost konstrukcją. Następne kompozycje powstały pod wpływem impresjonizmu (Mity, Maski, Metopy) poczem K. Szymanowski wytworzył własny styl, skłaniający się ku radykalnym prądom współczesnej muzyki. Na szczególne uznanie zasługuje zwłaszcza kantata „Stabat Mater”. Pierwiastek polski występuje w muzyce Szymanowskiego zwłaszcza w rytmice i melodie pieśni podhalańskich: Mazurki fortep. i słynny w kraju i zagranicą balet p.t. „Harnasie”.

Oprócz tego Karol Szymanowski napisał dwie opery „Hagith” i „Król Rogier”. Karol Szymanowski zmarł 29 marca 1937 r. w Zakopanem i pochowany został na Skale w Krakowie.

Obecnie cała Polska obchodzi uroczystości dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego kompozytora. H. MUSZ.

Z prac Naukowego Instytutu Rzemieślniczego

(K-1). Jak nas informują, Naukowy Instytut Rzemieślniczy we Wrocławiu ogłosił już wpisy na organizowane w ramach 8-letniego planu gospodarczego kursy dla podkuwaczy koni, kowali, stolarzy i kołodziejów.

Na pomieszczenie kursantów Instytut przygotował bursę bezpłatną na 60 miejsc w Świdnicy, gdzie będą się odbywały wykłady teoretyczne i praktyczne w urzędowych warszawach warszawskich.

Wiele miejsc na kursach jest nieograniczona. Kursanci winni mieć: małą własną poduszkę, tyłkę, noż, widelec, kubek blaszany i menażkę oraz kuferek osobisty, zamykany na klucz i osobną kłódkę z dwoma kluczami do zamykania szafki z ubraniami.

Blizszych wiadomości udziela Sekretariat Instytutu — Wrocław, plac Muzyczny nr. 16 (gmach Izby Rzemieślniczej) lub w Świdnicy na Rynku — Spółdzielni Przemysłu Ludowego.

Pierwszy turnus kursu będzie trwał — 3 miesiące.

Poza tym Naukowy Instytut Rzemieślniczy przyjmuje zapisy na 2-miesięczne kursy dla rzemieślników kapeluszników, elektryków i instalatorów wodociagowych, gazowych i kanalizacyjnych, które odbędą się we Wrocławiu.

Zbiórka na bibliotekę

Liceum Pedagogicznego

(K-1) Zbiórka uliczna na rzecz biblioteki Liceum Pedagogicznego w Świdnicy dała 21.350 zł., co pozwoli załazić wydatnie zbyt szczupły księgozbiór szkolny.

Deski i szyby dla kupców

(K-1) Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich otrzymał pewien przydział tarcicy budowlanej oraz szkła białego i surowego.

Członkowie Zrzeszeń Kupieckich, którzy zamierzają remontować, odbudowywać lub uskutecznić przebudówkę, mogą otrzymać z Wojewódzkiego Związku wspomniane artykuły po uprzednim złożeniu zapotrzebowania i zaliczki w biurze Związku (Wrocław, ul. Szewska nr 5).

Zginęli od wybuchu miny

Przed trzema dniami w lasach koło Grodkowa, miejscowy gajowy odnalazł 6 trupów ludzkich. Zniekształcone zwłoki świadczą o tym, że ludzie ci ponieśli śmierć od wybuchu miny. Nie ustalono ani personalii ofiar, ani miejsca ich zamieszkania.

Znowu trup dziecka

(D). We wtorek ob. Lechowicz Ryszard zameldował, że w czasie poszukiwania w gruzach domu przy ul. Dubois znalazł paczkę tekturową z artykułami UNRRA przykrytą lekko cegłami. W paczce znajdował się trup dziecka, przypuszczalnie 6-cio miesięcznego.

Trupa przewieziono do sekcji w szpitalu Wazyskich Świętych. Docho-



Gehenna repatriancka

Pisze do nas ob. N., repatriantka z Bugu, która pozostawiła tam dom z ogrodem. Mąż jej zginął jako oficer artylerii zaraz po wybuchu wojny w 1939 r.

Założymy mocno, że listu tego — ze względu na jego długość — nie możemy przytoczyć in ex tenso i jesteśmy zmuszeni streścić go ze szkoda dla obrazu tej gehenny mieszkaniowej, jaką przeżywa autorka.

Po przybyciu do Wrocławia, ob. N. znalazła sobie domek, w którym zamieszkała na podstawie przydziału PUR-u. Po tygodniu, powróciwszy z pracy, znalazła drzwi zamknięte i nalepioną kartkę, że dom jest zajęty przez jakiegoś inżyniera. Okazało się, że PUR wydał drugi przydział z datą o 10 dni późniejszą, ale ponieważ wydał go pan inżynierowi, to ten drugi przydział zachował ważność. Historia ta powtarzała się trzy razy z innymi przydziałami (ul. Langnera 6, ul. Langnera 4 i ul. Olszewskiego 1). Wreszcie za czwartym razem ob. N. znalazła zrujnowany, ale

możliwy do zamieszkania (i częściowo zamieszkały) dom przy ul. Parkowej Nr 4 okazało się jednak, że dom ten wraz z drugim domem przy tej samej ulicy Nr 6 został przydzielony obywatelce G. Ponieważ wg ustawy jednemu repatriantowi nie wolno zajmować dwu posesji, PUR po długich i ciężkich manipulacjach odebrał jej dom pod Nr 4 i przydzielił go naszej korespondentce. Wówczas zjawia się na widowni inżynier kuzyn ob. G., który postanowił odebrać dom repatriantce, mimo, iż posiada luksusowe obszerne mieszkanie przy ul. Parkowej Nr 6. Inżynier Sz. ma swą wyrobioną metodę działania: wysyła do domu (cudzego) robotników, którzy dokonują takich czy innych remontów, a potem zwraca się do rozmaitych instancji i urzędów z pretensją, że włożył znaczne sumy w remont, wobec czego jemu należy się ten dom. Co zniósł ta kobieta, trudno opisać. Były tam „pomyłki urzędowe” i sfalszowane opisy domu, i fałszywy przydział mieszkaniowy, którym posłu-

giwał się inż. Sz. i szykany ze strony Niemców, zamieszkujących w tym samym domu, którzy naumyślnie psuli studnię, zatykali komin od pieca, i Komisja Wojewódzka dla stwierdzenia wkładów, jakie poczynił inż. Sz. — słowem piekło, którego dla braku miejsca szczegółowo przedstawić nie możemy...

Obecnie ob. N., wywalczwszy sobie przydział, pragnie z dniem 1 kwietnia przystąpić do remontu. Ale oto znów zjawia się jakiś Niemiec i zaczyna znosić cegielki. Tak, „remont” to symptom, że szykuje się nowy atak na podstawie „poczynionych wkładów”...

„Chcę zająć się sama remontem i już się z przedsiębiorcą umówiłam, aby móc sprowadzić ojcę, którego muszę trzymać u obcych ludzi; ale skoro mnie ma prawo znowu jakiś inżynier wyrzucić, to sama nie wiem, co robić. Proszę o pomoc — może głos redakcji odniesie jakiś skutek i obroni mnie przed krzywdą” — kończy ob. N.

Radziłbyśmy z całej duszy — i robimy to, co możemy — podajemy do wiadomości publicznej te fakty, polecając je uwadze wszystkich urzędów i instytucji bezpośrednio w sprawie zainteresowanych. Bo ostatecznie jest ob. N. wdowa po żołnierzu polskim i człowiekiem pracy, nie wolno jej krzywdzić dlatego, że ktoś ma więcej pieniędzy i tzw. „wpływów”.

Oryginał listu, w którym sprawa ta jest szczegółowo w chronologicznym porządku przedstawiona, mogą wszyscy zainteresowani odebrać w redakcji. Nazwisko autorki (jak również innych wskazanych inicjałami osób) jest znam znane.

Gimnazjum i liceum mechaniczne w kłopotcie

(K-1). Państwowe Gimnazjum i Liceum Mechaniczne i Elektryczne od początku założenia mieści się w szupłym gmachu przy ul. Marsz. Stalina nr. 1/3/5.

W ub. roku szkolnym dyrekcja tych uczelni zmuszona była odrzucić około 30 procent kandydatów z powodu braku odpowiedniego lokalu.

Kuratorium szkolne wybrało już odpowiedni budynek Samorządu Miejskiego przy ul. Jemiołowej nr. 57 (dzielnica Grabiszyn).

W części niezniszczonej tego budynku mieści się od dawna szkoła powszechna. Pozostała część budynku jest zniszczona i wymaga dużego remontu.

Dzięki staraniom Kuratorium remont jest już w toku. Tymczasem wyłoniły się rozmaite trudności. Budynek należy zasadniczo do szkoły powszecznej, więc Gimnazjum i Liceum mogłoby się tu ulokować „kattem”. Budynek znajduje się w południowej części miasta, mocno zniszczonej i odalonej od śródmieścia.

Komunikacja ze śródmieścia do Gimnazjum byłaby niewygodna. Powrót zaś w porze jesienną i zimową przez niemal bezludne ulice następczyby

wiele trudności. Biorąc wszystko to pod uwagę, należałoby wynaleźć dla zawodowej szkoły we Wrocławiu jakiś gmach stosowniejszy.

Wszak chodzi tu o szkołę zawodową i o naszą młodzież, która w przyszłości ma odbudować nam zniszczone miasta i wsie.

Miejsce dla tej młodzieży, na naukę owinno się znaleźć i to miejsce odpowiednie.

Wpłacać za meble ponemieckie

Obwodowy Urząd Likwidacyjny przypomina, że termin przedpłaty za meble upływa z dniem 5 kwietnia 1947. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, przedpłaty obowiązują wszystkich mieszkańców, a więc i repatriantów.

Równocześnie Urząd Likwidacyjny wyjaśnia, że wpłacać winni wszyscy, zarówno ci, których meble już oszacowano, jak też ci, którzy czekają jeszcze na komisję szacun-

kowe. Szczegółowy komunikat Urzędu Likwidacyjnego w tej sprawie znajduje nasi czytelnicy w dziale ogłoszeń w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Z sali sądowej

Przyjaciel przyjdzie wieczorem

Marzyła pani Sabina, opierając ją sną głowę na dłoniach i przymykając niebieskie oczy.

Istotnie przyszedł. Tak zresztą jak każdego wieczoru.

Pan Marian do pani Sabiny.

Weszło to bowiem już w zwyczaj od lata zeszłego roku, że składał pani Sabinie wieczorne wizyty.

Ale przyszedł pijany.

I pani Sabina nie chciała wpuścić przyjaciela, zamknęła drzwi na łańcuch i przez szparę powiedziała chłodno, żeby sobie poszedł skąd przyszedł, bo pijany mężczyzna budzi w niej obrzydzenie...

Panowie, weźcie to pod uwagę.

Ale kobiecie fanaberie zrywały przyjaciela: pijany, czy nie pijany, ale swoje prawa znał.

Silny był i muskularny — naprężył się, pechnął drzwi i wpadł do mieszkania.

Kiedy przyjaciel przychodził wieczorem, jest oczekiwany. Ale kiedy siłą się wdiera — jest... niepożądany.

Więc p. Sabina w krzyk. W ogóle, kiedy kobieta się rozżali, to wszystko, co ma i miała na sercu od najdawniejszych czasów chce za jednym zamachem, w całkowitym popłatanu pojęć wyrzucić w wartkim słów potoku.

Tak było i z p. Sabiną.

Ni stał ni znową zaczęła krzyczeć, że jej zginęły dwa pierścionki złote i zegarek srebrny na dołatkę, w czasie gdy była chora na grype.

P. Marian w stanie podchmielenia tym bardziej wziął sobie do serca i takie wyznania wcale niemiłosne

Za dużo formalistyki

Formalistyka i biurokracja są niewątpliwie tymi czynnikami, które ujemnie wpływają na bieg wielu spraw a bezwzględnie nie przyczyniają się do kojenia nerwów obywateli.

Weźmy np. taki wypadek. Ktoś został okradziony. Idzie więc do MO. i zgłasza stratę. W tym momencie zaczyna się formalistyka. Odpowiedni funkcjonariusz wyciąga arkusz papieru i zaczyna spisywać protokół. Wzię imię i nazwisko, adres poszkodowanego następnie imię ojca, matki później zadaje pytanie, czy poszkodowany był karany i po tym wstępuje dopiero pyta o okoliczności kradzieży. W końcu zadaje zasadnicze pytanie, czy poszkodowany ma świadków.

To ostatnie pytanie uważać należy za conajmniej zbędne, ponieważ można przypuszczać, że złodziej przy świadkach prawdopodobnie nie dokonuje przestępstwa. Lecz formalności musi stać się za dużo i przepisy nie biorą pod uwagę, że zgłaszający kradzież jest w tym momencie zdenerwowany i tego rodzaju protokół bynajmniej uspokajająco nie wpływają na jego stan. Jeżeli dodamy jeszcze, że przy wejściu musi zaopatrzyć się w odpowiednią przepustkę, (co zresztą stosuje się i w innych instytucjach np. w tramwajach), a później nie może opuścić gmachu, bo właśnie dyżurny na bramie nędał się na obiad i trzeba czekać aż wróci i odda dokument osobisty, złożony w zamian za otrzymanie przepustki, to zrozumieć wewnętrzny stan poszkodowanego.

Dlatego też jesteśmy przeciwnikami wszelkiej biurokracji i formalistyki, która utrudnia normalny bieg życia.

TUWICZ.

Żadajcie wszędzie

„SŁOWO POLSKIE”
Pismo dla wszystkich

Zbieranie złomu czy szaber?

Zgłosił się do naszej redakcji obywatel wrocławski — nazwisko i adres są nam znane — i opowiedział następującą historię:

„Aleja Powstańców Górnośląskich. Po lewej stronie zaraz za przedostatnim przystankiem tramwajowym stoi w ogrodzie piękna willa. Mało stosunkowo uszkodzona — brak szyb, utracony balkon, dach wymaga reparacji. Przypadkowo zauważyłem w niej jakiś ruch. Podszedłem i widzę: jacyś ludzie przy pomocy toporów i łomów wytłumają kaloryfery ze ścian obitych białą, odkracając kurki i zewy, w łazience robotnik wydziera wannę, bryzgi rozbijanych kafelków sypią się od ciosów łomu. Szaber idzie

na całego. Pytam, co za jedni i jakim prawem to robią; nie bardzo chcieli odpowiadać, lecz w końcu udało mi się ich wylegitymować. Okazuje się, że to firma „Edward Sitariski, Skład złomu, Wrocław ul. Robotnicza 1. 10 — 12” w ten sposób wywiozłszy się ze swych obowiązków.

Złomu żelaznego wala się w ruinach pod dostatkami; ale, rzecz prosta, opłaca się lepiej wydźierać z mieszkań wanny, kaloryfery i zewy, które można bardzo zyskownie sprzedać. Tak odbywa się u nas „zbieranie złomu”.

Cóż na to „Zarząd Nieruchomości Miejskich”? (Ł.O.)

Kronika młodzieżowa

W akcji przeciwpowodziowej wzięły udział koła ZWM w Rembertowie, Kawęczynie, Rózkach, Młodzieszynie i Boryszewie. Młodzież stała na każdym posterunku pracy, jaki jej wyznaczała potrzeba chwili.

Potrzebą chwili jest także zbiórka na cele pomocy młodzieży hiszpańskiej, którą młodzież polska zorganizowała w dniach od 21 marca do 4 kwietnia.

Współpraca między poszczególnymi organizacjami młodzieżowymi rozwija się nadal. Oto AZWM „Zy-

cie” i ZNMS w Krakowie powołały do życia wspólny Komitet Koordynacyjny dla uzgodnienia działalności.

(wd)

Dwie zbiórki to za dużo

W ostatnią niedzielę Komitet Akcji Pomocy Zimowej zgodził się zrezygnować z kwesty na rzecz „oświaty robotniczej”. Tymczasem T. P. Ż. wysłało również na ulicę Jeleniej Góry swoich kwestarzy. W ten sposób wynika niezdrów konkurencja.

ŻYCIE SPORTOWE

Kalendarz Międzynarodowych Imprez Sportowych Związków Zawodowych

Tegoroczny program imprez sportowych Związków Zawodowych o charakterze międzynarodowym przedstawia się następująco:

Warszawa — 2 i 25 maja. Piłka nożna — reprezent. KCZZ — reprezent. Franc. Zw. Zaw.

Łódź — 26 maja. Piłka nożna — Zw. Zaw. Kolejarzy — reprezent. Franc. Zw. Zaw.

Kraków — 31 maja. Piłka nożna — Zw. Zaw. Przem. Skórz. — reprezent. Franc. Zw. Zaw.

Budapeszt — 6 — 20 lipca. Mistrzostwa Europy Kolejarzy — Reprezent. Zw. Zaw. Kolejarzy.

Praga — 20 lipca — 17 sierpnia — Igrzyska Sportowe w ramach Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej — reprezent. sport. KCZZ i Org. Młodzież.

Program igrzysk i terminy eliminacji podane zostaną później.

Paryż — 10 — 14 września. Międzynarodowy Zlot Sportowy w Paryżu z okazji 40-lecia istnienia pierwszego robotniczego klubu sportowego — Reprezentacja Sportowa KCZZ.

Dolny Śląsk patrzy na nich

Czy IKS przebrnie „Wisłę”?

Jeszcze jeden dzień dziel nas od ostatniego meczu bokserkiego z cyklu drużynowych mistrzostw Polski. Już w dniu jutrzejszym zadecyduje się, czy IKS zdoła wywindować się w górę, a na ostatnie miejsce zepchnąć swego niedzielnego przeciwnika — to jest Wisłę.

GROMAŁA



Nie będzie to rzecz łatwa, gdyż i krakowianie nie mają chyba zbyt wiele ochoty do ułokowania się na

szóstym miejscu i do meczu przygotowują się bardzo starannie. Wisła przede wszystkim poczyniła przesunięcia i zmiany w swym składzie. Zmiany takie są czasem bardzo korzystne, o czym przekonali nas chociażby mecz Zjednoczeni — IKS w Bydgoszczy; ale zmiany, jakie przeprowadziła Wisła, są raczej nie praktyczne, bo weterani zastępować zaczęli młodzież. I tak w wadze muszej zobaczymy Szczurka, który już niejedną ring oglądał i na niejednych deskach w swej karierze leżał, zobaczymy w kugolce Dudzińskiego, boksera też nie młodego, w lekkiej zamiast niezłego Dudzińskiego starego weterana Chlipkiewicza. A w ogóle cała Wisła opiera się na szkieletach starych rutyniarzy jak Gromała i Zbik. Jedynym wartościowym zawodnikiem jest Natkaniec.

Przeciwnikiem tego ostatniego będzie Talarowski. Przypuszczalnie powinna być jedna z najciekawszych walk całego meczu. Talarowski niestety, nie czyni postępów, co wynika z braku treningu. Bokser ten poprostu walczy z meczu na mecz, a szkoda, bo jest dobrym fighterem

(jego walka z Wiechem). Prosimy zauważyć jego sposób trzymania gardy i gotowość rozprawienia serit. Czynnici oczywiście jeszcze „niefachowci”, co tym bardziej umacnia nas w przekonaniu, że bokserem tym trzeba się bardziej zaopiekować, a nie zostawiać go na łasce Walbrzysza.

Drugim kulminacyjnym punktem spotkania będzie pojedynek Miszczuka z Gromałą. Krakowianin był kiedyś grubo starszym kolegą klubowym Miszczuka i zdaje się ze zawodnik IKS-u ma z tego powodu jakieś skrupuły. Jest to co najmniej dziwne, gdyż styl Gromali powinien właśnie Miszczukowi odpowiadać najbardziej. Miszczuk oczywiście nie może zastosować systemu „wojny”, czego domagała się podczas jego walki z Antkiewiczem publiczność, gdyż Gromała ma bardzo precyzyjne kontry.

Z pozostałych walk ciekawe będą pojedynki Walugi z Dudzikiem lub Chlipkiewiczem, Horbonia z Dydułą lub Matułą oraz Zbika z Ciechwierzem, Beckera z Kolutem, względnie te ostatnie walki — viceversa.

Walczyć będą jutro następujące pary:

Szurek — Kuranda
Dudziński — Symonowicz
Gromała — Miszczuk
Dudziński — Waluga
Natkaniec — Talarowski
Dyduła — Horboń
Kolut — Becker
Zbik — Ciechwierz

Kolegium sędziowskie stanowić będą pp. Jankowski (Poznań) w ringu, Markowski (Śląsk), Szużński (Częstochowa) i Wróć (Poznań) na punkty.

Nie trzeba chyba dodawać że mecz wzbudził nienotowane dotąd zainteresowanie, nawet na prowincji, a w szczególności w Wałbrzychu i Świdnicy.

Oczy całego sportowego Dolnego Śląska zwrócone są na Halę Stulecia w której IKS będzie honorowym okregu, którego został mistrzem. Wierzymy, że mu się to uda.

J. J.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

W sobotę dnia 29 bm. o godz. 15-tej „Tosca”, o godz. 18.30 — „Rewizor” komedia w 3-ach aktach.

W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 15.30 „Żołnierz Królowej Madagaskaru”, o godz. 19-tej komedia w 5 aktach „Rewizor”.

Popularny

Nieczynny z powodu przebudowy.

Kina

„ŚLĄSK”, Ogrodowa 66 — „Pontcarra”.

„WARSZAWA” Fredry 17. — „Dom Bankowy”.

„POLONIA”, Zeromskiego 53. — „Kobieta sama”.

„TECZA”, Kościuszki 177. „Siedmiu śmiatych”.

„PIONIER”, Stalina. „Jezebel”.

„FAMA”, Psie Pole. „U schyłku dnia”.

Radio

SOBOTA, 29 marca 1947 r.

5.57 Sygnał Wrocławia. 6.00 Sygnał czasu. „Kiedy ranne” i kalendarz historyczny. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. Audycja na „dzień dobry” 7.05 Muzyka z płyt. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Muzyka z płyt. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Audycja szkolna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Arie operowe. 12.55 „10 minut poezji”. 13.05 Muzyka obiadowa. 14.00 Koncert z płyt. 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie. 15.30 Koncert życzeń. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Pieśni w wykonaniu Zespołu Wokalnego P.R. 16.45 Komentarz wydarzeń krajowych. 16.55 Audycja dla młodzieży 17.20 Z życia kulturalnego. 17.25 Przy sobocie po robocie. 19.00 Audycja dla wsi. — 19.15 Audycja specjalna w 10 rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. 19.50 Skrzynka PKO. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Sprawy i ludzie — teleton. 20.30 Audycja rozrywkowa. 21.00 Słuchowisko. 21.25 Wspomnienia o Karolu Szymanowskim. 21.45 Audycja rozrywkowa. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Koncert Orkiestry Tętnicznej P. R. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Koncert życzeń. 23.55 „2 ostatnie chwile”, sygnał czasu, hymn i koniec audycji. 24.01 Na zakończenie tygodnia muzyka z płyt.

12 niespodzianek piłkarskich w niedzielę i tylko 1 „uczciwy” mecz

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się w całej Polsce eliminacyjne rozgrywki o wejście do Kłasy Państwowej. W meście odbędzie się 12 spotkań, z których na czoło wybija się tylko jedno „uczciwe” spotkanie — Warty z Garbarnią w Poznaniu. Oba te kluby grały już po wojnie w Krakowie i wówczas krakowianie odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:0. Obecnie oba kluby wykazały dobrą formę ubiegłej niedzieli, szanse są więc wyrównane, może ze względu na własny teren skłonni jesteśmy stawiać na Wartę.

Mistrz Dolnego Śląska Polonia wyjeżdża do Krakowa na mecz z Wisłą. Polonia znana już jest w Krakowie z ubiegłego sezonu kiedy grając w bardzo osłabionym składzie, uległa Cracovii 17:0 (!). Obecnie Polonia zmieniła całkowicie oblicze i będzie z pewnością jedną z najgroźniejszych drużyn nawet w grupie najsilniejszej, za taką bowiem uchodzi grupa pierwsza. Ciekawy mecz oglądać będzie Ra-

dom, gdzie miejscowy Radomiak spotka się z AKS-em. Radomiak jest zespołem groźnym, dość wspornie tu porażkę warszawskiej Polonii sprzed roku — i AKS będzie musiał ciężko pracować, aby uzyskać 2 pierwsze punkty.

W sumie niedzielne spotkania ilustruje nam poniższa tabela:

Wista — Polonia (Świdnica)
Polonia Bytom — Ognisko (Świdnica)

RKS Szombierki — KKS Poznań
Skra (Częst.) — Polonia (Warszawa)

Radomiak — AKS
Cracovia — RKS
ZŻK Łódź — Orzeł Gorlice
Grochów — Gedania
Warta — Garbarnia
PKS Szczecin — Lublinianka
Czuwaj — ŁKS
Rymer — Tęcza (Kielce).

Gospodarze są wymienieni na pierwszym miejscu. Naszymi faworytami są: Wista, Polonia Bytom, KKS Poznań, Polonia Warszawa,

AKS, Cracovia, ZŻK, Grochów, Warta, PKS Szczecin, ŁKS i Rymer.

Już najbliższy dodatek „Życia Sportowego” wykaże czy mieliśmy słuszną opinię. (JOT)

TUR (Kam. Góra) —

RUCH (Jel. Góra) 4:0

Na pierwszych w bieżącym sezonie zawodach o mistrzostwo Kl. A. w Kamiennej Górze Ks. TUR Kam. Góra wygrała z Ks. RUCH Jelenia Góra 4:0. Gra toczyła się przy wybitnej przewadze Ks. TUR.

Brankami podzielili się: Malicki, Koltunski, Palonek, Sadowski. Najlepszy na boisku: Panek i Malicki z Ks. TUR.

Spruś K. O!

Zapłon—Zjednoczeni (Poznań) 8:8

(WZ) Rozegrane onegdaj spotkanie bokserkie między Zjednoczonymi (Poznań) i Zapłoniem (Jelenia Góra) zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W spotkaniu tym doszło do wielkiej sensacji. Mianowicie wicemistrz Okręgu Spruś przegrał przez k.o. w 3-cim starciu z początkującym bokserem poznańskim Pankiem. Drugą niespodzianką była porażka Wierzbickiego przez k.o. w 3-cim starciu z Nowaczykiem.

Wyniki techniczne walk:

I musza: Berger (Zj) wygrywa wy soko na pkt. z Gabrielem, którego gong ratuje od k.o.

II musza: Heppel (Zj) przegrywa przez k.o. w 2-gim starciu z Kulą.

Kogucia: Panke (Zj) odnosi sensacyjne zwycięstwo przez k.o. w 3-cim starciu nad Sprusiem.

Piórkowa: Śmieszalski (Zj) przegrywa przez k.o. w 2-gim starciu z Miśkiem.

II piórkowa: Sikorski (Zj) przegry

wa niesłusznie na pkt. do Kalusa.

Lekka: Nowaczyk (Zj) wygrywa przez k.o. w 3-cim starciu z Wierzbickim.

Półśrednia: Machnar (Zj) poddaje się w 1-szym starciu Fiszerowi.

Półciężka: Woźniakowski IV (Zj) wygrywa przez dyskwalifikację za cios w tył głowy w 2-gim starciu z Zawiszą.

Piłkarze węgierscy na Śląsku

Kierownictwo chorzowskiego AKS prowadzi obecnie pertraktacje z węgierskim klubem PTK (Perecsfanyatelepi T. K.) z Budapesztu o sprowadzenie go na Śląsk dla rozegrania dwóch meczów w okresie Zielonych Świąt.

KOMUNIKAT

Obwodowy Urząd Likwidacyjny na m. Wrocław komunikuje, że ostateczny termin przedpłat za meble upływa z dniem 5 kwietnia br.

Przedpłaty te wynoszą od umeblowanej izby po:

a) 500 zł dla osób zatrudnionych w urzędach lub instytucjach państwowych, samorządowych, przedsiębiorstwach będących pod zarządem państw. oraz w biurach organizacji politycznych, społecznych, kulturalno-oświatowych, Zw. Zawodowych i w spółdzielniach,

b) 1.000 zł dla osób zatrudnionych w instytucjach prywatnych lub społecznych, nie objętych pkt. a),

c) 3.000 zł dla pozostałych nabywców (wolne zawody).

Jednocześnie wyjaśnia się, że przedpłata dotyczy wszystkich obywateli, a więc i repatriantów. Wprawdzie w rozporz. Prezesa Rady Ministrów z dn. 11.7. 1946 przewidziane jest, że repatrianci „o ulgi mogą ubiegać się” nie znaczy to jednak, że te ulgi mają otrzymać wszyscy repatrianci. Znaczący to jedynie, że poszczególni repatrianci mogą starać się o pewną zniżkę w wypadkach wyjątkowych i gospodarzo uzasadnionych. Nieotrzymanie wezwania do uiszczenia nie zwalnia od przedpłaty, dlatego też Obw. U.L. oczekuje do 5.4 br. wpłacenia całkowitej przedpłaty od tych Obywateli, którzy jej jeszcze nie dokonali.

Zarówno przedpłat jak i realizacji nakazów uiszczeń za całość urządzeń domowych dokonywać można w kasie Urzędu — ul. Kościuszki 14, lub w Urzędach pocztowych na blankietach PKO które wydaje Obw. U. L.

Wyjaśnia się, że przy wpłacaniu jednorazowym całej sumy szacunkowej na PKO nie obowiązują uiszczenie opłaty stemplowej i manipulacyjnej, która równa się bonifikacie w wysokości 10 proc. (skonto).

Otrzymujący nakaz uiszczenia winni wpłacić należność w przeciągu 1-miu dni.

OBWODOWY URZĄD LIKWIDACYJNY

K 831

na m. Wrocław



Wielkopolska Wytwórnia Pasty do obuwia i podłóg

„JEDYNA” Poznań, Marcinkowskiego 7. Tel. 43-23 i 21-04.

K 738

Nocne dyżury aptek

„POD 4 WIEŻAMI” — Dąbrowa 7.
„POD JELENIEM” — Rynek 44.
„POD SŁOŃCEM” — Traugutta 121.
„POD LIPĄ” — Moniuszki 11.

BUCHALTERII

zasad — wykłady korespondencyjne prowadzą Kursy Buchalteryjne Antoniego Szyllera, Warszawa, Królewska 31. Na odpowiedź znaczki 10 zł. K 814

PODZIĘKOWANIE:
Dr. Doroszkiewiczowi
Władysławowi i siostrze
Bijowskiej Helenie w Brze-
gu składam tę drogą najser-
deczniejsze podziękowanie za
opiekę i wyleczenie mnie
z bardzo ciężkiej choroby.
K-815. Kruszcowska Zofia.

Na święta Wielkanocne
polecamy:

WODY KOŁOŃSKIE
WODY TOALETOWE
MYDŁA TOALETOWE
PUDRY, KREMY, SZMINKI
w wielkim wyborze.
Drogeria Jerzy Siennicki
Wrocław, Marsz. Stalina 161/163

SZTANDARY
chorągwie, proporczyki, para-
menta kościelne wykonuje je-
dyna fachowa, na miejscu zna-
na od lat firma
KEDZIERSKA
Poznań - Górczyn
ul. Żłoda 20 dojazd tramwajem 4 i 5
Nagrodozna na P. W. R. Telefon 64-63

Na Sezon Wiosenny
**BIELIZNA, MĘSKA I DAM-
SKA, POŃCZOCHY, SKAR-
PETY, KRAWATY**
najkorzystniej kupisz
u **Bohdana Rocławskiego**
WROCLAW, Olawska 4.
obsługa solidna i fachowa
K 401

WORKI
Najkorzystniej
KUPISZ SPRZEDASZ
w każdej ilości i w każdym gatun-
ku w Cierowni Worków. Wrocław,
ul. Św. Antoniego 12, obok pl. Bo-
haterów Ghetta. Telefon 2605

OGŁOSZENIA DROBNE
HANDLOWE
„FAN” — chemiczne artykuły szew-
sko - rymarskie: glazury, anoliny, czer-
nida, atramenty w piynie, klej ka-
maszniczy „Gollat”, kauczukowy, ro-
werowy. Kraków, Floriańska 23/7.
Hurt. Prowincja za zaliczeniem. Cen-
nik na żądanie. 2440

SKLEP — średniowiecze odstęp. Wiado-
mość: Raska 57 (sklep spożywczy). 2377
ZAKŁAD powroźniczy — wyrób trans-
misyjnych pasów parciających — „Gurt”
strazackich, tapicerskich i innych. Ku-
puje: przede jutę, szpagaty. Wrocław
ul. Marsz. Stalina 43 m. 10 Radomski
Jan. 2064
SZNURY konopne rolnicze nieci wszel-
kiego rodzaju — kupuje stale. Skład
Szczotek. Ogrodowa 58. 2347

FILATELISTYCZNE znaczki kupuje,
placi najlepiej „Światowid”. Wałb-
rzych skrytka 45. 1419
OBRAZKI ślubne, zegarki oraz wszel-
ką biżuterię, poleca: Stajewski Ogro-
dowa 42. 1324
KUPIĘ maszynę do obciągania guzi-
ków, endlowania, merożkowania. Zgło-
szenia do firmy: „Halina”, ul. Chrob-
rego 37. 2544

ODSTAPIĘ sklep — dobry punkt. Wia-
domość: Kościuski 138 (sklep cukier-
niczo - spożywczy). 2577

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne.
Opłata za każdy wyraz. Mini-
mum 10 wyrazów. Pierwsze sło-
wo druk tłusty 100% drożej. Po-
szukiwanie pracy i rodzin 5 zł.
Wszystkie inne po 10 zł. W nu-
merach świątecznych 50% dro-
żej.
Ogłoszenia wymiarowe.
Opłata za 1 milimetr wysoko-
ści przy szerokości jednej szpal-
ty. W miejscu przeznaczonym
dla reklamy po zł. 25 w tekście
po zł. 40. Zastrzeżenie miejsca
50% drożej. W dni świąteczne
dopłata 25%. Nekrologi za tek-
stem 15 zł. w tekście 30 zł. za
1 mm.

SKLEP duży z pokojem i kuchnią
oraz 2 pomieszczenia na małe magazy-
ny przy ul. Nowowiejskiej, blisko ul.
Stalina, odstąpię za zwrotem kosztów
remontu. Wiadomość: ul. Walecznych
nr. 35, m. 5. 2570

SKLEP odstąpię za zwrotem kosztów
remontu, punkt dobry, ulica Odrzań-
ska. Wiadomość: Karola 20, II piętro,
(boczna placu Bohaterów Ghetta). 2583

ZA zwrotem kosztów remontu, odstą-
pię sklep, najruchliwszy punkt handlo-
wy — Ogrodowa. Wiadomość: Daszyń-
skiego 92 — 4. 2583

SZUKAM wspólnika na miejsce w ha-
li lub sklepu. Zgłoszenia do „Słowa
Polskiego” pod „Samotną”. 2590

TOKARKE nową lub mało używaną,
na przymach z Nortonem do 1 m. —
lekki typ — kupię, dobrze zapłacę. Wia-
domość pisemna „PAR”, Kraków, Ry-
nek Główny 46, dla „916”. K-816

PRZYRZĄDY do cięcia szkła, syst.
ameryk., niezawodne, jedno i sześć-
kołeczkowe, oraz kółeczka do zapalni-
czek, poleca po cenach hurtowych Dom
Handlowy, Kraków, Gołębia 6. K-819

KUPIĘ nawijarki do transformatorów
i cewek radiowych. Warszawa, „Pro-
mień”, Nowogrodzka 44 — 4. K-820

SMOKING bardzo dobry sprzedam
W. Cybulskiego 1 m. 2 od 16 — 19.
2490

KUPIĘ chemikalia, jod, brom, bizmut,
oraz inne, najszerszym zakresie tech-
niczne, chemiczne, czyste. Również
szkło, porcelanę, przyrządy dla wy-
posażenia laboratorium wytwórni chemi-
cznej, jak: wagi aptekarskie, pastyl-
karkę, dystrylator wody, młynki, parow-
nice, filtry, naczynia kamionkowe, kwa-
soodporne, wszelkie inne. Kupię rów-
nież książki techniczne zakres chemii.
Oferty kierować Świdnica skrytka
pocztowa 166. 2452

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA
UNIEWAŻNIA się zagubioną kartę
majątkową na nazwisko: Gronostal-
ski Jan, Strzelce, pow. Świdnica.
2494

„POLSKI Zakład Elektrotechniczny”,
Jelenia Góra, Jasna 5. Poszukuje ra-
diomontera i 2-ch elektromechaników
na silniki i chłodnie elektryczne. Re-
fleksuje się tylko na siły wykwalifi-
kowane. 2507

UNIEWAŻNIAM kartę przesiedleńczą,
wydaną przez P.U.R. we wrześniu
1945 r. w Warszawie na nazwisko: Mi-
lewska Konstancja. 2547

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewa-
kuacyjną na nazwisko: Suchecki Sz-
czępan, wydaną w Skalacie w lipcu
1945 r., oraz kartę majątkową na na-
zisko: Suchecka Helena, wydaną w
lipcu 1945 r. w Tarnopolu. 2549

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie woj-
skowe, repatriacyjne, wydane przez
P.U.R. — Katowice, Cyran Zygmunt.
2575

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę
wojskową, zaświadczenia na odznacze-
nia — Kuźnicki Mieczysław. 2569

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumen-
ty: kartę rejestracyjną R.K.U. — Wie-
luń, na nazwisko: Kowalski Kazimierz.
2568

UNIEWAŻNIA się kartę ewidencyjną
na samochód ciężarowy „Phenomen”,
— nr. rejestr. C-91720, wystawioną
na Zarząd Państwowy t-my: Paul
Adam w Piotrolesiu. 2578

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcisk pal-
ca pod nazwiskiem: Drobniakowska Ste-
fania, Włodawek, Długa 45. 2582

UNIEWAŻNIAM skradzioną książecz-
kę biletową na rok 1947/48, nr. 032061
wydaną przez D.O.K.P. we Wrocławiu.
Piotr Wodnik, Wrocław, ul. Mierni-
cza 28, m. 15. 2593

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumen-
ty: kartę rejestracyjną R.K.U. na na-
zisko: Krzyżak Roman, Wrocław, ul.
Stalina 90. 2588

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód o-
sobisty, kartę repatriacyjną na nazwi-
sko: Mielezarek Weronika. K-810

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA inteligentna, energiczna,
przyjmie jakąkolwiek posadę. Zgłosze-
nia do „Słowa Polskiego” pod nr.
2553. 2553

CZELADNIK masarski z długoletnią
praktyką, poszukuje pracy. Ul. Raska
nr. 58, m. 2. 2521

KSIĘGOWY bilansista z 16-letnią prak-
tyką przemysłową poszukuje odpow-
iedniej pracy. Łaskawe oferty pod
„Wrocław”, do redakcji „Słowa Pol-
skiego”. 2509

KSIĘGOWY z długoletnią praktyką
poszukuje stanowiska. Zgłoszenia: „Sło-
wo Polskie” pod „Zaraz”. 2599

PANI samotna, inteligentna, lat 40,
zajmie się gospodarstwem — chętnie
na probostwie. Zgłoszenia do „Słowa
Polskiego” pod „Wieś”. 2589

BUCHALTER znający system amery-
kański i przebitkowy — poszukuje po-
sady. Oferty kierować: Wrocław — Biu-
ro Ogłoszeń „Trybuna Dolnośląskiej” —
Plac Bohaterów Ghetta 4. 2597

WOLNE POSADY

ZARZĄD Nieruchomości Miejskich w
Jeleniej Górze zatrudni: 1 inżyniera
mierniczego, 1 stolarka, 1 ślusarza, 1
krowala 1 majstra drogowego. K 805

ZARZĄD Miejski Jeleniej Góry Wy-
dział Techniczny zatrudni: 1 inżynie-
ra drogowego, 1 drogomistrza, 1 tech-
nika ogrodowego, 1 majstra budowla-
nego, 2 brukarzy, 2 ramarzy, 9 robotni-
ków drogowych, 1 murarza. K 804

KSIĘGOWY — samodzielny na cały
dzień lub parę godzin poszukiwany.
Rakowiecka 28. Państwowe Zakłady,
dojazd piątką. 2596

MIĘSKIE Zakłady Użytk. Publ.; Elek-
trownia — Wodociąg — Kanalizacja
w Jeleniej Górze, zatrudnia od zaraz:
Majstra obznajmionego z całym urzą-
dzeniem elektrowni; Maszynistę na sil-
niki „Diesla”; Mechaników liczniko-
wych zapoznanych z legalizacją i wzor-
cowaniem; Elektromonterów specjali-
stów; Specjalistę na sieć wodociągo-
wą; Specjalistę na sieć kanalizacyjną. Wa-
runki pracy i płacy zostaną omówio-
ne na miejscu. (—) Dyrekcja. 2519

ŚWIĄTECZNY
NUMER
SŁOWA POLSKIEGO
ukaze się dnia 5 kwietnia
rano, w objętości zwię-
kszonej do 24 stron.
Ogłoszenia
do numeru świątecznego
przyjmuje się do dnia 4
kwietnia do godz. 12.
Dla ogłoszeń z życzenia-
mi świątecznymi specja-
lny dział.

PRZYJMIEMY od zaraz biegłą buch-
terkę, ekspedientkę, kasjerkę — oraz
chłopca sklepowego. Kupimy kasę Na-
tional i maszynę do pisania „IWOKA”.
Optycznie - Mech. Zakłady Wrocław.
Rynek 23. 2527

POTRZEBNY młody człowiek do skle-
pu z galanterią. Referencje konieczne.
Wiadomość: — kiosk „Naprzód Dolno-
śląski”. Aleja Kromera (ostatni przy-
stanek „6”). 2546

DRUKARNIA Państwowa w Świebo-
dzicach, poszukuje — składacza - ma-
szynisty (w jednej osobie). 2574

DRUKARNIA Państwowa w Mirsku.
pow. Lwówek — poszukuje: maszyni-
stów drukarzy. Płaca w/g umowy zbio-
rowej. 2598

FABRIARZ potrzebny natychmiast.
Warunki b. dobre. Pielnia chemiczna
i farbiarnia. Legnica, Wrocławska 42.
K-821

LEKARSKIE
DOC. Dr. Jankowski Wiktor, specja-
lista chorób uszu, nosa i gardła —
ordynuje ul. Curie Skłodowskiej 91
2489

LOKALE

POKOJ lub dwa z kuchnią — umebło-
wane, ewentualnie pokój przy rodzi-
nie w centrum, poszukiwane. Zgłosze-
nia: Wrocław, Rynek 23 „Iwoka” Za-
kład optyczny. 2526

POSZUKUJĘ dwa — 4 pokojowe mie-
szkania z meblami ewentualnie bez,
na ruchliwej ulicy, dla gabinetu den-
tystycznego i lekarza. Zwrócić wszel-
kie koszty. Zgłoszenia kierować do
„Słowa Polskiego” pod „Helena”. 2456

LOKALU sklepowego w śródmieściu
poszukuję. Zgłoszenia: Biuro podań i
ogłoszeń — Rynek 47. 2572

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego na
przedmieściu. Zgłoszenia: — Biuro o-
głoszeń — Rynek 47. 2573

POSZUKUJĘ pokoju, najchętniej przy
rodzinie. Zgłoszenia: „Słowo Polskie”
pod nr. „2571”. 2571

LOKAL z mieszkaniem, nadający się
na każdą branżę, odstąpię za zwrotem
kosztów remontu. Zgłoszenia do Admi-
nistracji „Słowa Polskiego” pod nr.
„2504”. 2594

Kleje roślinne
dekstrynowe i kartoflane
do wyrobu kartonazy, etykietowania i in-
nych celów przemysłowych; do bezpo-
średniego zużycia w celach biurowych dla
INSTYTUCJI, mających większe zapotrzebo-
wanie,
w beczkach po 100 i 50 kg
sprzedaje
Biuro Sprzedaży Artykułów Chemicznych
KRAKÓW, ul. Pijarska 9
Telefon: 558-18 i 558-19
Adres telegraficzny: „ARTCHEM” K 712
Dostawca: Państwowa Fabryka w Olawie k/Wrocławia.

FRYZJERSKIE artykuły:
motorowe suszarki „Wicher” kom-
plety, niezawodne płyny, kosmetyki.
Prowincja za zaliczeniem.
BR. STRYJKOWSKI, WARSZAWA, Mokotowska 40, K 813

Na sezon wiosenny K 571
WEŁNY BIELSKIE
Jan Złotogórski
Wrocław, ul. Olawska 4

Świecie Samochodowe
używane 10 i 14 m/m
każdą ilość
kupuje
W. TUREK
Sklep Art. Elektro-tech
Wrocław, Kollataja 32.
K 803

AGAR — AGAR
kupujemy
Fabryka Cukrów
„LECHIA”
Warszawa Saska Kępa
Jakubowska 18. K 739

NAUKA
KORRESPONDENCYJNE Kursy Księ-
gowości. Informacje — Lublin, skr.
poczt. 105. K-430

POSZUKIWANIA RODZIN
URBANOWICZ Julia, Jana, Wiktora
oraz **MATUSZCZAK** Józefa, Piotra,
Marii poszukuje Jan Matuszczak —
Wiadomość Warszawa, Koszykowa 37.
Klub Lekarski. 2405

ROZNE
PAŃSTWOWE Zakłady Reperacyjne
Maszyn Drukarskich. Wrocław, Rako-
wiecka 28, tramwaj 5. Wykonują: re-
monty maszyn drukarskich, introliga-
torskich, montaż, dokładne roboty ślu-
sarskie, tokarskie, strugarskie, kowal-
skie i ostrzenie noży introligatorskich.
Poszukiwani precyzyjni ślusarze. 2505

DOLNOŚLĄSKA Składnica Chemicz-
na Wrocław, Ogrodowa 38 (w podwór-
zu). Hurt — detal. Poleca kwasy i
wszelkiego rodzaju chemikalia oraz
własnego wyrobu wyborowa mydło do
prania, mydło szare, pokosty i wodę
destylowaną. Prowincja za zaliczeniem.
2226

OLIWA do sałatek, majonezów — na-
desza. Henryka Brodatego 8, sklep
P.Z.P.O. 2585

ZAGINAŁ pies owczarek (wilk). So-
wite wynagrodzenie — za odprawienie.
Ostrzeżenie przed kupnem. Wro-
necki, Wrocław, Traugutta 69, I. p. 2587

FILATELISTOM — cenniki wysyła
Dom Filatelistyczny — Witkowski, Poz-
nań, św. Marcina 18. K-761

PIĘGI, plamy usuwa krem Rio-Rita.
Laboratorium Władysław Olszewski.
Katarzyn. K 767

JAKANIE, pijaństwo, palenie, wady,
osłabienia psychiczne, snu, wzro-
ku, słuchu, seksualne usuwa psycho-
neurofizjolog Piastowska 34 — 15.
2621

57.000.000 złotych
wygrają
posiadacze losów 4-ej
klasy 49 loterii klasowej
Jeszcze możesz wygrać los w
KOLEKTURZE
Loterii Klasowej Nr. 76
Drogeria „Uniwersalna” Perfumeria
DZIERŻONIÓW
ul. Rolni - Zymierskiego Nr. 11
tel. 22-88 2457

SZTANDARY
Chorągwie, Paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma
JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, W. Górczyn 20 tel. 39-05
Liczne uznania za pracę K 490
Dojazd tramwajem z Dworca Gł.
do Starego Rynku

POSZUKUJEMY większą partię żywi-
cy sztucznej ienolowej i kresolowej, roz-
maitego rodzaju proszki plastyczne do
prasowania przedmiotów galanteryj-
nych, galalit, w płytach, szkło nielam-
liwe etc. Zgłoszenia: „PAR”, Kraków,
Rynek Główny 46, dla „Wytwórnia”.
K-818

PRZEWOZY towarów. Biuro Przewo-
zów F. Kowalewski i J. Bratek. Wro-
cław, Świdnicka 27. Przyjmuje zle-
cenia także telefonicznie: nr. 2-85.
2513

NOWOOTWARTY zakład modnego o-
biuwia, Wrocław, ul. Poniatowskiego
nr. 15 Bartkowiak Antoni. 2485

NAPRAWA wiecznych pior i otwo-
ków automatycznych. Specjalność „Pe-
likany” Wroniecki — Traugutta 69,
I p., tramwaj 5 K-419

SZTANDARY, chorągwie, szaty litur-
giczne wykonuje solidnie, terminowo,
mistrzynie hafciarskie: S. Seredyńska,
Łódź, Piotrkowska 275, tel. 107 — 10,
189 — 21, Złoty i srebrny medal, daw-
niej Poznań, św. Marcina 9/10. K-392

OGŁOSZENIA
do „Słowa Polskiego” i wszystkich
innych czasopism w Polsce przy-
jmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Pol-
skiego” Centrala: Wrocław, ul.
Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel.
68 od godz. 8 — 15, w soboty od
8 — 13
Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4,
tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejo-
wa 18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul.
Stowackiego 15, tel. 10-98. Kłod-
zko: Rynek, Bolesława Chrob-
rego 2. Ząbki: Rynek 35, Księ-
garnia Wł. Muszyńskiego. Ka-
mienna Góra: Księgarnia kół-
„Czytelnik”. Świdnica: Księgar-
nia „Czytelnik”, Rynek 43. Wo-
łów: Księgarnia kół „Czytel-
nik”. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf.
i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz.
Inf. i Prop. i Księgarnia „Czy-
telnik”. Brzeg: Księgarnia M.
Wals.